

Numer dzisiejszy zawiera 20 stron druku zwykłego, 4 strony dodatku ilustrowanego -- kosztuje tylko 15 gr.

Wiek Nowy

Popularny dziennik ilustrowany
Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu

Nr. 7242.

Rok XXV.

Sobota 15. sierpnia 1925

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **15 gr.**

Na prowincjonalnych dworcach kolejowych 18 gr.

Prenumerata miesięczna we Lwowie Zł. 3.20

Prenumerata mies. z przes. pozt. Zł. 3.20

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 5.—

Adres: „Wiek Nowy”, Lwów, ul. Sokoła I. 4. — Tel.

Redakcji 778. — Tel. Dyrekcji i Administracji 28-77. —

Konto Pocht. Kasj Oszczędności Nr. 140.954. 

W Święto Żołnierza Polskiego.

Pierwsze manewry polskie.

Zakończenie manewrów kawalerji.
Zwycięstwo niebieskich.

WARSZAWA (AW) W drugim dniu manewrów na Wołyniu armja „niebieska” otrzymała posiłki (2 pp. oraz czołgi). Linja frontu biegnie od Radziwiłłowa do Gajów Lewi-szańskich i wzgórza Makutra. „Czerwoni” forsują centrum 2-ma brygadami kawalerji. „Niebiescy” atakują Makutrę. Ostatnio niebiescy odnieśli wielkie sukcesy, gdyż zdobyli Makutrę zapomocą posiłków piechoty, 15 czołgów, artylerji pol. i umiejętnego współdziałania samolotów. Gen. Sikorski wobec gości zagranicznych podał krótką o enę przebiegu manewrów i podkreślił znakomite wyszkolenie jazdy naszej, oraz umiejętne zużytkowanie środków pomocniczych jak samoloty, czołgi itp. Wieczorem 13 bm. odbył się pod Brodami przegląd wszystkich oddziałów biorących udział w grze manewrowej. (Relację naszego umyślnie wyłanego sprawozdawcy z powodu braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru. Redakcja).

Tragiczny zgon lotnika.

BRODY (Pat.) Jedynym wypadkiem jaki miał miejsce w czasie manewrów wołyńskich, była katastrofa na lotnisku w Brodach, której ofiarą padł por. Sokołow.

Przyczyną katastrofy był nieostrożny start. Samolot zaraz po oderwaniu się od ziemi natrafił na wysoki łan kukuradzy, która namotała się na koła i spowodowała przewrócenie się samolotu kołami do góry.

Por. Sokołow, który pełnił funkcję obserwatora, uderzył głową o karabin maszynowy umieszczony koła pilota i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przetransportowano na stację Brody, skąd zostaną wysłane do Warszawy, gdzie odbędzie się pogrzeb



OBRONA ZŁOTEGO.

Warszawa, 13 sierpnia. (AW.). Wczoraj odbyły się ostatnie narady premiera Grabskiego z wyższymi urzędnikami Min. skarbu w sprawie wydania zarządzeń mających na celu poprawienie waluty. Omawiano również sprawy podatkowe i budżetowe. Na popołudniowym posiedzeniu premier Grabski przedstawił obecną sytuację finansową i walutową, oraz projektowane zarządzenia władz, mające na celu wyrównanie bilansu handlowego i płatniczego, oraz doprowadzenie złotego

do normalnego stanu. Przedstawił również zarządzenie Banku Polskiego, zmierzające do tego samego. Premier Grabski wyjeżdża do Spaly, by przedstawić stan rzeczy Prezydentowi Rzeczypospolitej.

CZICZERIN NIE USTĘPUJE

Warszawa, 13 sierpnia. (AW.). „Kurier Czerwony” zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu Cziczeryna i o chorobie Dzierżyńskiego.

W dzisiejszym nr. dalszy ciąg sensac. powieści kinemat. pt. „Spadkobierczyni Maharadży”.

W Święto Żołnierza Polskiego.

W chwili, gdy Armja wolnej i niepodległej Polski w oczach całego świata składa publiczny egzamin ze swej tężyzny i sprawności, oraz z osiągniętych postępów w dziedzinie nowoczesnej sztuki wojkowej — Żołnierz polski obchodzi swe wielkie Święto doroczne. Święto 14 sierpnia 1920 r., Święto Cudu nad Wisłą!

Pełnych lat pięć dzieli nas dzisiaj od tego pamiętnego dnia, jak również od owych groźnych wypadków, które w postaci straszliwego zalewu ziemi naszej przez hordy bolszewickie — zagrażały naszej, — świeżo wywalczonej niepodległości, naszemu poprosu istnieniu. Spychani przez nieprzejrzaną nawalę czerwonej armji od czerwca 1920 r. z pod Kijowa, a od lipca z pod Wilna, znaleźliśmy się w pierwszej połowie sierpnia w sytuacji prawie beznadziejnej. Wróg dosięgał bram Warszawy, a my, opuszczeni przez wszystkich, prócz Francji, podminowywani przez wroga nam siły międzynarodowe, uważani już za umarłych, mogliśmy liczyć już tylko na samych siebie.

I wiara w niezmożoną siłę Narodu nie zawiodła! Przyszła niezapomniany dzień 14 sierpnia, a z nim dzień Cudu nad Wisłą. Wezwani do apelu głosem samoobrony narodowej, zdobyliśmy się na wysilek, na czyn, którym zadziwiliśmy świat cały. Sami jedni stawiliśmy czoło nawale, której wyraźnym celem było nie tylko zgniecenie nas, Polski, lecz także przejście po jej trupie na Zachód i rozburzenie stworzonego w Europie po wojnie światowej nowego porządku rzeczy. Niezapomniane zwycięstwo Żołnierza polskiego nad Wisłą stało się w ten sposób czynem światowego znaczenia, gdyż odpięrając zalew bolszewicki i zmusiwszy hordy czerwonej armji do ucieczki z granic naszych obroniliśmy Europę przez rozpaleniem w niej nieobliczalnej w skutkach pożogi rewolucji bolszewickiej.

I słusznie wiekopomny czyn ten nazwano Cudem nad Wisłą. Tak, to był istotnie cud, lecz nie cud, będący dziełem jakichś sił nadprzyrodzonych, ale cud, który zdziałała zbiorowa dusza Narodu, cud narodowej solidarności. Cudu tego dokonał Żołnierz polski, którym w tej przełomowej dla losów naszych chwili stał się każdy prawy syn Polski, Żołnierz-Obywatel, i ten w rze-

mię wojennem wyćwiczony, i ten, który wówczas po raz pierwszy dostał karabin do ręki, Żołnierz odrodzonej Polski, którego żołnierzem uczyniła groza wiszącego nad Ojczyzną niebezpieczeństwa, a ofiarny entuzjazm wrócił na zastępy wroga, groźącego zniszczeniem podstawom naszej wolności i naszego bytu. I słusznie powiedziano zagranicą o tym Cynie sierpniowym nad Wisłą, że „zadziwiliśmy Europę nie tyle czynami oręża, ile potęgą patriotyzmu zbiorowego”.

Dziś po latach pięciu staje znów przed nami świetlane wspomnienie tego wielkiego, niezapomnianego dnia. A staje przed nami w chwili, gdy ze Wschodu i Zachodu wybiera coraz wyżej i coraz groźniej fala zbrodniczych przeciwno Polsce zakusów. Widzimy, jak u wschodniej naszej ściany wróg bolszewicki wytycza wszystkie siły, aby nas najpierw strawić w ogniu swoich niszczących doktryn, a następnie tem łatwiej unicestwić; i widzimy, jak jednocześnie odwieczny nasz wróg z Zachodu używa wszelkich sposobów i wszelkich dróg, aby okraść nas z naszej ojczyzny i wżarzyć się głębiej w nasze prastare dzierżawy Piastowskie, w stosownym momencie rzucić nas pod swoje stopy.

W takiej chwili i w obliczu takiego niebezpieczeństwa pięta rocznica Cudu nad Wisłą rzuca nam takie same, jak przed pięciu laty, hasło, takie same wezwanie — hasło solidarności narodowej, wezwanie do skupienia wszystkich sił i całej energii narodowej do pracy nad utrwaleniem bytu naszej Ojczyzny takimi, żeby żadne wrogi zakusy z zewnątrz zagrażały nam nie były w stanie. A mówi to hasło, to wezwanie, że Duch Narodu jest tą siłą, która największym niebezpieczeństwom zawsze może stać czoło, i ta siła, która zdolna jest nawet tworzyć cuda. Więc niech ten potężny Duch Narodu stanie się naszą gwiazdą przewodnią, niech zapanuje niepodzielnie i na zawsze nad poziomą, a siły Narodu pozerającą walką partji i koterji, i niech wiedzie nas w dzieło odbudowy Państwa Polskiego w takim samym karnym ordynku, jak wiodł Żołnierza polskiego w owym pamiętnym dniu 14 sierpnia 1920 r. na hufce wroga — i dał mu zwycięstwo.

H. CEPNIK.

jeimi cechami, jak ta mocna powieść o przejmującej tragedji siewcy ziarna polskiego Bożyny i hardej dziewczki polskiej, Jagry. W tych dwu naczelnych postaciach, wybitnych z marmuru bólu i cierpienia, radości i rozpacz wsi polskiej, zamknęła się dola ludu polskiego, dźwigającego na swych silnych barkach ciężkie brzemie odpowiedzialności za trwałość i całość Rzeczypospolitej.

Wielki, artyzm Reymonta dosięgał szczytu w twórczej emanacji „Chłopów”. Naród ujrzał w tem dziele żywe swoje ciało, zaklęte w poetyckim słowie. Czyn artystyczny Reymonta równy jest wszystkim wielkim czynom bohaterów ginących za ojczyznę. Postawił on naród na piedestale chwały, opromienił go w obliczu świata, rzucił w oczy wszystkim tę żywą prawdę, że Polska jest państwem żywotnem, twórczem, zdolnem do współdziałania w ogólnym postępie świata.

Po Henryku Sienkiewiczu przybyło Polsce drugie, wielkie imię, którem może się poszczycić jako tarczą przed napaściami wrogów. Władysław Reymont, syn chłopa, zrodzony z bólu ziemi polskiej, jest dzisiaj przedstawicielem kultury narodu, reprezentantem jej siły na zewnątrz. Spiżowy pomnik, który kiedyś stanie, jako widomy znak jego wielkiego ducha, nie wyrazi jednak wdzięczności narodu dla Reymonta w tak bezpośredniej i żywej formie, jak uroczystość w Wierchosławicach, gdzie z wszystkich serc popłyną dzisiaj wyrazy gorącej podzięk.

Cała Polska od najdalszych swych rubieży łączy się w hołdzie dla Reymonta z tymi, którzy patrząc w oczy wielkiemu pisarzowi, przesyłają mu wyrazy głębokiej wdzięczności i uznania. Wszystkie serca polskie biją żywym tętnem radości. Biją również jeszcze mocniej serca Lwowa, dla którego święto chwały Polski jest zawsze najdosłojniejszym wydarzeniem chwili.

K. B.

Jak umierają monarchie.

II.

Martwa wspaniałość.

Wspaniałość i przepych. — Najstarsza dynastia carepejska. — Wielkie występy rzadkie ale o niestychanym przepychu. — Starożytność ceremonij, zwyczajów i strojów. — Wprowadzenie gości. — Powitanie. — Obiad galowy. — Martwota pod wspaniałą pokrywą. — Uciekło życie. — Instyktowość. — Ucieczka od tych wspaniałości. — Wyczerpanie rasy. i zmęczenie krwi.

Sześćdziesiąt ośm lat panował Franciszek Józef. Nie tylko panował lecz rządził. Stał na czele wielkiego państwa, przedziwnie w środku Europy, między zachodem a wschodem, północą i południem położonego, bogatego niezmiernie w skarby przyrody na tych ziemiach właśnie dziwnie hojnej i rozmaitej, jeszcze bogatszego w charaktery, temperamenty i uzdolnienia dziesięciu narodowości, które różne prowincje tego państwa zaludniały. Franciszek Józef miał za sobą tradycję najstarszej dynastji europejskiej. Obok Habsburgów bowiem tylko jeszcze Wittelsbachowie mogli szczycić się równie długim okresem panowania, ale nie mieli za sobą świetności

Hołd dla Władysława Reymonta.

Włóściaństwo polskie uczył w dniu jutrzejszym jednego z największych swoich współczesnych pisarzy, Władysława Reymonta, który sławę kultury polskiej wyniósł przed oblicze świata. Hołd, złożony w Wierchosławicach wielkiemu pisarzowi, będzie wyrazem niespożytej siły, jaka tkwi w narodzie, zdolnym do tworzenia rzeczy wielkich i nieśmiertelnych.

Władysław Reymont jest bowiem nieodrodnym synem Polski, najszlachetniejszym i najczystszy jej przedstawicielem. Dał

temu potężny i nierachwiany wyraz w epokowej swojej powieści „Chłopi”, która zdobyła nagrodę Nobla, jako owoc rdzennie polskiej pracy ducha. Powieść ta wyrosła z gleby polskiej, z trudu pracy i żmudnej młotki wieśniaka polskiego. Zamknął w niej Reymont to, co jest w ojczyźnie najdroższe i najświętsze: poszję ziemi polskiej. Stąd „Chłopi” urosli do wyżyn symbolu polskości. Niema czystszej i bardziej kryształnego zwierciadła, w którym odbiłaby się tak nieśkazitelnie dusza polska z wszystkimi swo-

habsburskich cesarzy rzymskich i królów hiszpańskich, w których włodarstwach ongi nie zachodziło słońce... Otaczał cesarza austriackiego przepych dworu z niczem na kuli ziemskiej nie porównany. Był to przepych nie nowicjuszów i dorobkiewiczów, lecz przepych historii niebywale bogatej i świetnej. Pół tysiąca lat składało się na jego formy, które też od starości nabrały charakteru jakichś obrzędów dziwnych a uroczystych, odprawianych z powagą i namaszczeniem świętości. Było to jakgdyby stare złoto, błyszczące nie jaskrawem świeżem polerowaniem, lecz własnym wewnętrznym blaskiem swojej szlachetności, dyskretnym, przyciemnionym i tem silniej właśnie na wyobraźnię działającym.

W drugiej połowie swego panowania Franciszek Józef rzadko tylko nakazywał rozwinąć cały przepych swego dworu. Przeważnie spoczywał on schowany w przepisach etykiety i szafach mundurów dworskich jak ogromna większość jedynego na świecie zbioru gobelinów, które tylko w jednej swej części mieściły się na ścianach niezliczonych salonów Burgu wiedeńskiego i innych pałaców cesarskich. Lecz zato, gdy już przepych ten w całej pełni rozwinąć postanowiono, to na tym kto miał sposobność go widzieć, pozostawiał on wrażenie niezatarte niebywale i nigdzie indziej nie widzianej rewii kulturalno historycznej, w której każdy z niezliczonych jej szczegółów miał na sobie piękno wiekowej tradycji, żaden nie był owocem doraźnej improwizacji, nowatorstwa, reformy, lecz każdy stanowił tylko wierne w każdej drobności powtórzenie czegoś bardzo starego i świetnego.

Oto przybył poseł nadzwyczajny od monarchii sąsiedniego, któremu polityka nakazuje a serce cesarskie nie przeszkadza urządzić przyjęcie wyjątkowe. Już karoca galowa, cała ze szkła kryształowego i złoczonego drzewa, wewnątrz purpurowym adamaszkiem jedwabnym wybita, przywiozła wysokiego gościa. Wielkie schody do paradnego traktu w Burgu otwarte. Na każdym stopniu ich zastanym puszystym niezwyklej ceny czerwonym dywanem po dwa naprzeciw siebie stojący jak karjatydy nieruchomi, jak posągi piękni na przemian trabanci i arsierzy. Trabanci w srebrnych pikethaubach w czerwonych kabatach z białymi potrzebami, w czarnych spodniach i w lensejnowskich wysokich poza kolana butach, każdy z wielką srebrną halabardą w ręku. A na przemian z nimi arsierzy w srebrnych hełmach z wysokimi białymi kitami, w czerwonych kabatach suto złotem szytych, w białych spodniach losiowych oboistych jak trykoty, w czarnych lakierowanych butach. Na plecy przerzuconą ma każdy lśniąca lamparcia skórę, łapami na piersiach skrzyżowaną i spiętą złotą agrafą. W ręku proste obosieczne miecze.

Taką aleją żywych, pozłocistych posągów idzie wysoki gość poprzedzony przez wielkiego ochmistrza dworu, otoczonego przez dwóch marszałków. Za nim świetna świta. Przeszli kilka wspaniałych salonów, wreszcie oficerowie gwardii otwierają przed nimi drzwi do sali audyencyjnej. Na środku jej w wielkiej gali mundurów wojsk tego państwa, które wita, stoi wysoka, szczupła, nieco przygarbiona lecz mimo to bardzo wielkopaniśka postać cesarza.

A potem wieczorem obiad galowy w odróżnieniu do mniej wspaniałego dworskiego lub jeszcze skromniejszego rodzinnego. Przepych, jaki przy takim obiedzie galowym był rozwijany, nie miał sobie równego w Europie. Żaden bowiem monarcha nie posiadał urządzeń, zastaw i nakryć

nie tylko tak kosztownych, lecz przede wszystkim tak starej i wysoko artystycznej roboty. Najdziwniejszą starą porcelaną, złote serwisy roboty najprzedniejszych złotników włoskich Renesansu. Kryształy i srebra wszystkie największej muzealnej wartości. To wszystko wśród przepychnej piękności „arrangement” kwiatowego ze słynnych oranżeryj Schönbrunnu. Na ścianach najbardziej drogocenne gobeliny z piętnastego i szesnastego wieku. Wszystko zalane światłem kryształowych luster i pajaków. Wzdłuż ścian w długim szeregu lokale w czerwonych złotych haftowanych frakach, białych jedwabnych kamizelkach i takichże krótkich po kolana pantalonach, w pończochach i pantoflach lakierowanych ze srebrnymi klanurami. Przed nimi t. zw. „oficerowie domowi” we frakach ciemno niebieskich ze złotem, z laskami długimi w ręku, w białych pudrowanych perukach na głowach. Wśród przyciszonych dyskretnych dźwięków znakomitej orkiestry nadwornej wchodzi gość, każdy staje przed swoim miejscem przy stole, a po nich poprzedzany przez marszałków dworu wchodzi cesarz ze swoim gościem.

Każdy najdrobniejszy szczegół od wieków ustalony, każdy wykonany z precyzją idealnej maszyny. Wszystko w dystygowanej ciszy, rozwija się i zamyka jak ceremonia jakiegoś nabożeństwa ku czci władzy ludzkiej na ziemi.

A jednak wśród tej wspaniałości, pod tą prawdziwą pokrywą kultury szczęścia czy sędziostwa, w tej skorupie bogactwa, sztuki i najwyższego wyrafinowania niemał duszy żywej, od dawna przestało mieszkac w niej szczęście. Ten blask jest zimny. Nikogo nie grzeje. Najmniej jego własnego pana i władcy. Wszystkich razi. Ucieka od niego. Myśl, że wtedy a wtedy potrzeba będzie wystąpić w wielkiej gali i poddać się tym wszystkim ceremoniom, jak brzemień cięży każdemu, nawet najbardziej obytemu i najgorzej do

W. K. BUDZYŃSKI

Lwów w sierpniu.

Wielkie zbiegowisko upalne w 3 częściach.

Od Redakcji

W drugiej części fejetonu Lwów w sierpniu zatytułowanej: „Dzień” zakradła się onegdaj omyłka wskutek opuszczenia kilku wierszy. Oto ciąg dalszy tej części zaczyna się od słów: To był w teatrze... — podczas gdy ma brzmieć:

„To był w teatrze”... — podczas, gdy ma brzmieć: P. Profesor: Ma pan jaką posadę?

Zredukowany: Ja? Panie czy pan kpi ze mnie? Ja i posada? Właśnie mnie zredukowali, bo mają za dużo amantów, a pan mnie pyta, czy mam posadę. Ach, gdybym nie był amantem!

Profesor: Ależ panie ja pytam o posadę dla mnie. Przypuszczałem, że skoro pan mnie się być „Biurem posad i pracy”, wolno zapytać o posadę?

Zredukowany: Ależ panie ja dopiero je zakładam, w tej chwili tu przed panem, bo przed kwadransiem byłem jeszcze aktorem.

Pan profesor: To pan był aktorem?

Część 3-cia: NOC.

Park Kościuski. Aleja główna słabo oświetlona. —

Księżyc w miarę dyskretny, czasem komiecznie beczelny. Tu i ówdzie para, gruchająca na laweczce, czasem znowu para.

buchająca z kuchni restauracyjnej, a od czasu do czasu ładna para nóżek.

Znany na lwowskim bruku ślepy Jasio z nieodstępną harmonią, tym razem nie na bruku, lecz na trawniku siedząc, pastwi się niemiłosiernie nad biednym instrumentem i nad uszami „megalomanów”, czy też melomanów muzycznych, nad muzycznym księżyćm, który krzywi twarz w przecuciu fałszów.

Rzadko głuzy go orkiestra restauracyjna, bo rzadko gra — a gdy gra, to głucho. Ślepy Jasio usiłuje wmówić w zgrupowanych dokoła, iż gra „Oj Katarzyna”. Przyczem wydobywa ze swej harmonii nieartykułowane dźwięki, — nieartykułowane tylko dlatego, gdyż nikt o nich dotychczas artykułu nie napisał, a szkoda, bo Jasio gra ładnie — ma tylko tę wadę, że w płatek, jako w dzień święty, „Katarzynę” nie zagrałby nawet za cenę dwóch „egipskich”.

Wchodzi preclarka — wielki kosz z preciami, wielki parasol w ręce, niewiadomo, czy z racji księżycy, czy z racji nieracjonalnych amatorów parkowych t. zn. w parku i parkami. —

Preclarka: Jasiu, a zagraj-że baciaru „Weteranów”.

Jasio: Musicie być fest stara, kiedy chcecie „Weteranów”, niby to: „każdy zna tych panów”, z tym balem na Łyczakowie. Co? E, - tego już nie gram. Goście już nawet tego nie słuchają. — „Oj Katarzyna” wam zagram.

Preclarka: Przedewszystkiem nie nazywam się Katarzyna, ino Szymonowa, a po drugie, co mi zagrasz, baciaru? Ha?

Jasio: No właśnie „Katarzynę”

Preclarka: Cóż to takiego?

Jasio: „Sini”.

Preclarka: E, to coś żydowskiego — całuj psa w nos Jasiu z tem twojem „Sini” „Katarzyna”. (zdaża w inną stronę parku, reklamując swój towar): Precl, precl majowe, przedwojenne, na jajach — precl, precl majowe!

Pompier, ale bez sikawki, starannie wyczesany, jak na sobotę, mina i postawa a la „Aj waj Cezar imperator”.

Panna Mania wchodzi w aleję, kręcąc niespokojnie figurką, tiurniurką i główką, — wyszarzały kostiumik, kapelusik z krawym makiem, srebrna torebka w ręce.

Szyk zamarystynowsko - paryski, perfumy mocna.

Panna Mania kupuje majowego precla, „robiąc przytem oko” -- rozumne się nie do preclarki, lecz do pompjera, który patrzy na nią z niemniejszą lubością niż na majowe precelki. —

Preclarka: Cóż panna Mania tu robi? — Rzadki gość.

Mania: Ot na „Zamku” sama „szumowina”, „baciarnia”, więc ja se tu dziś przysłałam. (kokieterijnie do pompjera): Czy tu się gdzie pali?

Pompier (rumieniąc się): Kto...? Ja.. nie.. wiem, —

Panna Mania (z wyrafinowaną finezją): A umie pan dobrze gasić?

Pompier śmiało: He, he, Ja przecież wykonałem śmiertelny skok na popisach — niedawno — miesiąc temu.

Panna Mania (subtelnie): Taki z pana

idei monarchicznej przywiązaniu dworakowi. Nie z cmentarza, wspaniałego, nieporównanego, nie zawsze z cmentarza jest w tem wszystkim. Ludzie zaś żywi nawet na krótką chwilę nie lubią kłaść się do trumien, chociażby w najwspanialszych mundurach i kłopotach, chociażby do najprzedziwniejszych trumien...

Przedewszystkiem sama dynastia stara się uciekać od tego przepychu. Nie ze skromności, nie z poczucia zmiany ducha czasów, którego nie rozumieją nigdy i o który nie troszczą się aż do ostatniej chwili, ale z instynktu życia, których od tej blyszczącej poźłocistej martwoty odpycha. Przemienić jej, uprosić, przystosować do nowych czasów nie mają siły, ani moralnej ani umysłowej. Ogarnęło ich głębokie zmęczenie krwi. Jest to sta-

rość nie jednostki lecz rodu. Krew w zbyt ciastnem kole od wieków mieszała, jakgdyby sama szukała wyjścia na szerszy świat, jakgdyby sama parła ku źródłom odświeżenia. Członkowie rodziny habsburskiej i to co lepsi wybitniejsi, zdolniejsi jeden za drugim popadają w ostre konflikty z postanowieniami twardego prawa swojej rodziny. Chcą zerwać się z mieszczańskimi ku przerażeniu i niewysłowionej boleści cesarza. I pragnienie to jest nieraz tak silne, że raczej decydują się rzucić wszystko i stanowisko i godności i majątki i przepychy i zgodzić się na niedostatek i zapomnienie, byleby wyjść z tego zaczarowanego koła, które na zewnątrz tak mocno ciągle jeszcze bliszczy a które zamyka już tylko pustkę i śmierć.

X-Y-Z

Były niemiecki następca tronu w Austrii.

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego.)

PRZYBYŁ WŁASNEM AUTEM DO MONDSEE. — UROCZYSTA „PLACMUZYKA”. — ODWIEDZINY SIOSTRY. — WILHELM POLUJE NA ZAJĄCE.

Wiedeń, w sierpniu.

Mieszkańcy i letnicy zdrojowiska austriackiego, Mondsee, niemalże zdziwili się, kiedy dnia 31-go lipca pod wieczór zajęchało wykłuwne i blyszcząco auto przed pałac hr. Almelda, zaś z auta wysiadł wraz ze swym służącym były niemiecki następca tronu „ekskronprinz” Wilhelm, syn „Wilusia” II-go.

— To on, to on, — szepotali wkoło ludzie, spoglądając z przestrachem na tego człowieka, który prawie, że zupełnie posiwał i spoważniał, zmartwiony widocznie utratą zaszczytnej posady cesarza Niemiec...

Wilhelm zaś, zadowolony, że ktoś go zaprosił

na świeże powietrze, przywitał się bardzo serdecznie z hr. Almeldą i jego małżonką; a kiedy „dostojny” gość spożywał z apetytem hrabiowską kolację, na podwórzu zamkowem odezwały się nagle klarnety, bębny i puzony.

To solnogradzki, szósty szwadron wojska austriackiego, zakwaterowany w ubikacjach zamku hr. Almelda, urządził na cześć swych gospodarzy, oraz gości... placmuzykę...

I podczas kiedy Wiluś przetrawiał ostatnie resztki kurcząt smażonych i szynclą wiedeńskiego, plucząc gardło prawdziwym „Vösslauerem”, orkiestra „puściła” z wielkim impetem „Radecky’ego”

go”, chcąc widocznie przypomnieć gościowi dawne, minione czasy.

Przed kilkoma dniami przybyła tutaj także siostra jego, Wiktorja Luiza, wraz z mężem, aby w ścisłem kółku rodzinnem spędzić wakacje... Oczekiwany jest również były bawarski następca tronu, książę Ruprecht.

A zatem zjazd „monarchistów” w całym tego słowa znaczeniu!

Mimo to „robi” Wilhelm solidnego letnika. — Przed kilkoma dniami kupił sobie parasol kapelusz z „piórkiem” i ubranie sportowe i w tych szatach, zwykłego śmiertelnika spaceruje po mieście, nie nie robiąc, chyba... wrażenie. Ale jakie?

Holdując ostatniej modzie, zgolił sobie wąsy i zawzięcie poluje na... zające, czem tak uspokoił wszystkich przebywających tutaj republikanów, że ci nie obawiają się już zupełnie jakiegoś „putschu” monarchistycznego z jego strony, jako-że zające ma w głowie.

Rzecz Inna, że obecnością spowodował większą frekwencję letników, podziwających obecnie „ekskronprinca” jako interesujący zabytek muzealny.

I jeśli syn wszechwładnego ongiś „rexa” co roku przyjeżdżać będzie do tego zdrojowiska, podskoczą taksy kuracyjne w Mondsee tak wysoko, jak nisko spadły wszystkie „akcje” rodziny Hohenzollernów.

Wiluś, placmuzyka i zające staną się kiedyś wdzięcznym tematem do — operetki.

Mieczysław Lisowski.

KAWA RIEDLA.

213

„morowy” chłop? (troskliwie): I nie zabił się pan? —

Pompier (zglupiały): Nie... zdaje mi się, że nie...

Panna Mania: No to chodź stary, pójdziemy do „restauracji” — (bierze go pod ramię) i odchodzą w głąb aleji.

Preclarka wyciera sentymentalnie nos w płachtę, poczem starannie przykrywa nią precle.

Studentik z pensjonareczką — wbiegają do parku — oboje zmieszani — mają minę, niczem Ewa po zerwaniu jabłka).

Studentik: Ja powiem, że byłem w kinie na naukowym programie.

Pensjonareczka: A ja... a do mnie... kuzynka przyjechała.

Studentik: Doskonale, wobec tego kupimy precli.

Pensjonareczka: Fe, księżyc tak ładnie świeci, drzewa pachną, a ty o preclach uczyniasz — zaraz precle!

Studentik: Dobrze ci mówić, skoro przed godziną piłaś kawę, to możesz teraz żyć zapachem drzew, ja osobiście jestem wściekle głodny. —

Pensjonareczka: Gdybyś był nawet nieosobiście głodny, to jeść nie będziesz, bo ja nie chcę! —

Studentik: Dobrze, aż Ci gdzieś umrę w parku, a jutro będzie w gazetach: „Zagłodzony student w parku Kościuszki, trup na ławce” etc. —

Pensjonareczka: Już ja się o to postaram, żebyś nie umarł.

Studentik: Aha, więc pewnie przyniosłaś dla mnie bułkę z szynką?

Pensjonareczka: Jakiś ty prozaiczny! (Idą w głąb aleji). Mów coś do mnie, ale la-

dnie, nie o szynce, przecież gdy świeci księżyc, to się o szynce, ani o preclach nie mówi.

Studentik: Istotnie, jak tu ślicznie. Księżyc skacze z drzewa na drzewo, czasem słowik zaśwista wśród puchu kwiatów, pachnących, jak Twoje włosy — ty jesteś wprawdzie w kapeluszu, ale to nie nie szkodzi. Ja jeszcze nigdy w taką noc nie byłem w parku z prawdziwą kobietą... (rozmarzeni nikną w aleji).

Orkiestra: „I ty mu wie-e-e-rzysz!?”

Pan na kuracji: opasły jegomość, z sekatym kijem w ręku, zmęczony, spocony, sapiąc, śląda na krzesło w aleji.

Preclarka: Precle, majowe precle — dla pana dobrodzieja po 30 groszy sztuka.

Pan na kuracji: Dlatego, że dla wszystkich po 10! Uf! Babo, nie krzycz! Mam dość waszego parku, gdzie stąpisz, parka, precle, miłość! Jakiś wariat kuje prawa do księżyc, inny znowu wałkoń wywalił się na ławce, na całej ławce i chrapie, studentik z panienką powtarza tabliczkę mnożenia. Gdzież tu więc uczciwy człowiek może usiąść, gdzie ma się kurować na tuszę wedle poleceń lekarza? —

Preclarka: Pan dobrodzieja pyta, gdzie usiąść, a już usiadł, a na co pan dobrodzieja się kuruje?

Pan na kuracji: Tusza, moja pani preclarkowo, tusza, a przytem uder słoneczny wiec lekarz zalecił mi nocne spacory. Chodziłem na „Wysoki Zamek”, ale z tej kuracji musiałem się kurować dwa tygodnie, bo mi no- rozpruł marynarkę wraz z lewą łopatką na strzepy. Straszne rzeczy. Chodziłem do parku Stryjskiego, ale tam aresztowała mnie policja moralności, pod zarzutem zawołanego uwodzicielstwa.

Pani preclarkowo, gdzie człowiek ma się kurować? Gdzie ja się tu w nocy mogę przejść? — Chyba na cmentarz

Preclarka (żegnając się trwożliwie: E, niech pan dobrodzieja lepiej przekąsi preclika!

Pan na kuracji (kupując precla): Trudno, muszę siedzieć, muszę jeść, spacerować nie mam gdzie.

Pan od krzesel z czapeczką, opatrzoną napisem: „Spójnia” i bloczkiem w ręku zbliża się do siedzącego na krzesle Pana na kuracji.

Preclarka (trwożliwie): Panie dobrodzieju, niech pan wyrzywa, już, no! nogi za pas „Spójnia idzie! —

Pan na kuracji (ledząc flegmatycznie precla): Kto? Po co wyrzywać? „Spójnia” Ha? —

Pan od krzesel (gwałtownie chwytając za kark Pana na kuracji). Oplata!

Preclarka (tragicznie): Zapóźno!

Pan na kuracji (wyłękły): Gwańtu! Policja! Mój precl!

Pan od krzesel: Cicho stary, oplata za krzesło i „szlus”!

Pan na kuracji: Co, jeszcze za to płacić? Nie! — Po moim trupie!

Pan od krzesel: Towarzystwo „Spójnia”, przedsiębiorstwo od krzesel w ogrodzie Kościuszki wzywa pana przez moje usta do opłaty za siedzenie w kwocie 10 groszy pol.

Pan na kuracji: Za siedzenie? „Spójnia”, Co? Jak się pan wabi „Spójnia”, to idź pan bierz, oplata od tych, co się tam na ławce uczą tabliczki mnożenia, a nie od spokojnego człowieka na kuracji, co gryzie precla i myśli mozoli, gdzie ma pójść.

Pan od krzesel: A idź pan, dokąd pan chce, ale za krzesło musisz zapłacić.

TADEUSZ PEPLOWSKI

Słonecznik.

Budzi się senny słonecznik.
Na nieboskłonnie już świta.
— Dlaczego polyskasz łzami? —
wschodzące słońko się pyta. —

Radość w spojrzeniu przynoszę
i z złotych promieni głową
przemieniam łez djamenty
na kwiatach w mgłę opalową.

Twe łzy, płynące w obłoku
pod mglistej szaty osłoną,
unoszę wyżej i wyżej:
w tajemnic dal nieskończoną!

— A one — mówi słonecznik —
spadają z błękitu w błoto.
Zostaw choć jedną na listku:
niech patrzy w ciebie z tęsknotą!

Czaszki ludzkie, które liczą 250 wieków.

Doniosłe odkrycie dokonane
w Niemczech.

(b) W czasie robot ziemnych w Lippe, w Niemczech, znaleziono dwie czaszki ludzkie, w głębi ziemi. Znaczący stwierdzili, że czaszki te leżą w ziemi od dwudziestupięciu tysięcy lat.

Pan na kuracji: „Dobra!” Zapłacę, ale wezmę je sobie do domu.

Preclarka: Zapłać pan, zapłać temu „Spójni”, bezpieczniej siedzieć i frygać moje precle, jeszcze tu panu gdzie „mordobicie” sprawią ciemno — „nie”? Tu bezpiecznie. Płać pan 10 groszy, to akurat jeden precel, może se pan pan pozwolić.

Pan na kuracji: Ma pani rację! (płaci panu od krzesła należną kwotę, kupuje 15 precli, zakłada je na łaskę i zaczyna powoli jeść). Gdyby mnie tak mój lekarz teraz zobaczył! —

Preclarka: O, proszę ja kogo?! Moje precle są bardzo zdrowe!

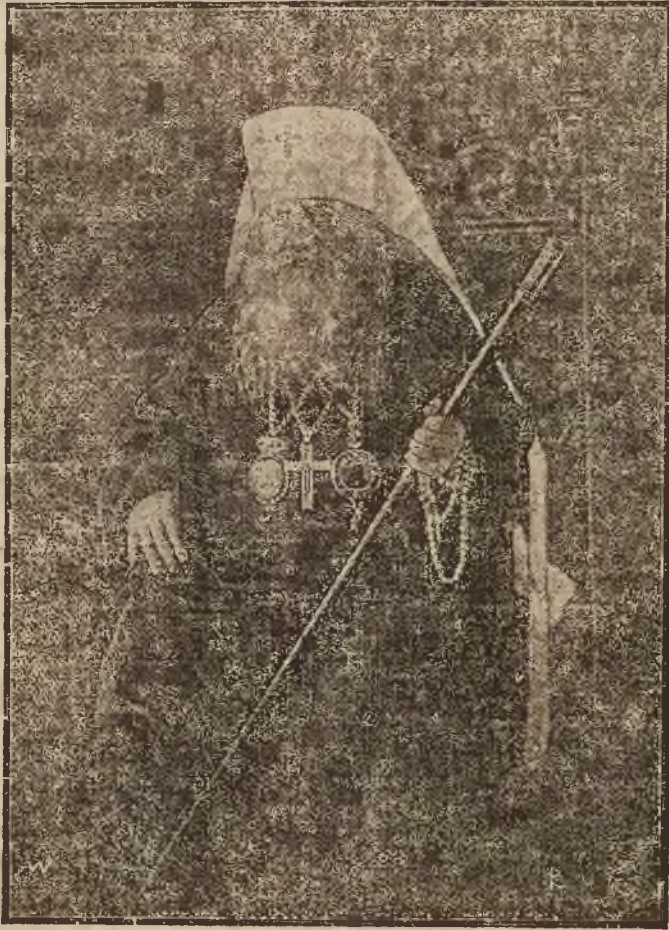
(Księżyc rozświetla cały park, noc idealna. Ślepy Jasio w idealnej zgodzie z orkiestrą, ku oburzeniu Preclarki gra „Katarzynę”. Pan na kuracji chrupie precelki. Do parku wchodzi marzyciel).

Marzyciel (wznosząc oczy ku niebu): Głuchy będę na krzyki preclarki, nie skalam nastroju nocy tej idealnej opłatą za krzesło, zakryję oczy me przed „urzędnym” pompierem i rozbawioną Mańką, stroniącą od „szumowiny”. Orkiestra dęta zmieni mi się w przesubtelny szum drzew i fujarki pastuszą, a sufon, ciskany strumieniem do szklanki w ogródku restauracyjnym, będzie dla mnie szumem górskiej kaskady. Ogród ten będzie dla mnie czystym, bez skórek z pomarańcz, skorupkę z jaj i bez Maniek.

Ja będę marzył...

(Idzie w górą, bezludną część alei, w dali w obłoku, czyż w krzewów ukazuje mu się dziwna jakaś fantastyczna postać: niewinna kobieta XX, wieku.

„Papież” rosyjski w Niemczech.



Przewodniczący Synodu w Kijowie, a od śmierci Tychona głowa złączonego znów kościoła grecko-ortodoksyjnego, metropolita Antoni, bawi obecnie w Berlinie.

Tajemniczy samochód.

Zagadkowe znalezienie trupa młodej dziewczyny w półn. Włoszech.

(b) Opinia publiczna we Włoszech została zaalarmowana zagadkowym zależeniem trupa młodej, 17-letniej dziewczyny, Wiktorji Rosa di Luigi. Trupa tego znaleziono zupełnie rozebranego w kanale koło miasteczka Robecco.

Trupa wystawiono początkowo w kostnicy cmentarza w Robecco. Po kilku dniach zgłosiła się matka i poznała swoją córkę. Na ciele dziewczyny nie znaleziono żadnych oznak pobicia, okaleczenia lub gwałtu. Wykluczono jednak możliwość śmierci przez zatonięcie lub przez uduszenie.

Wszystko więc wyklucza możliwość zbrodni, j dnakowoż okoliczności, wśród których zginęła dziewczyna, są tak dziwne, że zachodzi prawdopodobieństwo morderstwa.

Dziewczyna wyszła w ostatnich dniach lipca z swojej pracowni w Castano Primo, udała się następnie z koleżankami na przechadzkę, a potem poszła sama drogą do Buscate. Stanąwszy naraz namyslała się, jak gdyby oczekiwała kogoś. Potem widziano ją w towarzystwie nieznanego, młodego człowieka. Od tej chwili nie widziano jej więcej. Następnego dnia znaleziono jej zwłoki w odległości dwadzieścia kilometrów od Castano, w kanale. Koleżanki Wiktorji opowiadają, że

Wiktorja napisała owego dnia list, ale nie chciała go nikomu pokazać. List ten zginął wraz z rzeczami Wiktorji.

Rzeczoznawcy twierdzą, że zwłoki mogły leżeć w kanale ledwie dwie godziny. Dziewczyna była chora na gruźlicę, co nasuwa prawdopodobieństwo, że powodem śmierci mogło być zdenerwowanie z powodu tej choroby.

Jest jeszcze jedna okoliczność, która rzuca nowe światło na tę zagadkową sprawę. W nocy, w której zginęła Wiktorja, widziano nieznaną, tajemniczą osobę, który jechał drogą, na której ostatnio widziano zmarłą. Policja śledzi ten samochód i łączy z nim przyczynę samobójstwa. Przypuszczają bowiem, że dziewczyna spotkała się z nieznanym młodzieńcem, który chciał ją zapewne wciągnąć do samochodu. Dziewczyna opierała się. Ponieważ młodzieniec użył siły, dziewczyna mogła umrzeć z przestachu i zdenerwowania tem bardziej że była chora piersiowo. Przerażony młodzieniec, widząc trupa w samochodzie, rozebrał dziewczynę do naga, dla zatarcia śladów i wrzucił go do kanału.

Takie jest przypuszczenie policji, która bada energicznie tę tajemniczą sprawę.

To i owo ze świata.

(s) O UCHYLENIE NIEMIŁEGO HARACZU. Komisja reparacyjna w swoim czasie nałożyła na Rumunię obowiązek zapłaty 2 miliardów franków zł., jako odszkodowanie za konfiskatę dóbr państwowych austro-węgierskich. Obecnie zawiadc-

miono rząd rumuński, że 1. stycznia należy zapłacić na zaliczkę tej sumy 100 milionów franków (4 miliardy lei). Wobec tego minister finansów Vintila Bratianu udaje się zagranicę, by wyjednać anulowanie lub redukcję kwoty reparacyjnej.

Kupujcie **Lukaschik'a** **Kupujcie**

Mydło „Młotek i Perlik“

pod gwarancją czyste.

REPREZENTACJA DLA MAŁOPOLSKI:
EDWARD STEIN, KRAKÓW, STRASZEWSKIEGO 71
 Reprezentacja na Lwów i okolice: **LEON BERGMAN, ul. Sykstuska 48.**

2080

(s) **ROZWODY PODDANYCH AUSTRIACKICH.** Orzeczenie Trybunału wiedeńskiego stwierdza, że rozwód, uzyskany przez obywatela austriackiego poza granicą Austrii, jest nieważny.

(s) **AMERYKAŃSKI KAPITAŁ I RUMUŃSKA ELEKTRYKA.** Paryski bankier, Aronowicz w imieniu grupy finansistów amerykańskich rozpoczął rokowania o wyżyskanie bogatych sił wodnych Rumunii. Chodzi zwłaszcza o zbudowanie olbrzymiej elektrowni nad rzeką Argesz, któraby cały Bukareszt zaopatrywała w elektryczność.

(s) **KRÓL RUMUŃSKI FERDYNAND** przed

swoim powrotem do Rumunii (co nastąpi z początkiem września) ma odwiedzić Rzym, gdzie będzie gościem królewskiej pary włoskiej. W razie, gdyby w międzyczasie usunięte zostały rumuńsko-watykańskie różnice w sprawie konkordatu, król Ferdynand odwiedzi także Papieża.

(s) **OSTRZELIWANY POCIĄG.** Express Jassy — Bukareszt przy wjeździe na stację Krasna był ostrzeliwany z karabinów. Na szczęście podróżni nie doznali szkody, zgruchotane zostały jedynie szyby wagonu sypialnego

Mojsie Kuropatwa, szofer księcia Braganzy.

WARSZAWSKO - HOLENDERSKI OSZUST SKAZANY NA 10 MIES. WIEZIENIA.

Wiedeń, w sierpniu.

Słynna afery międzynarodowego oszusta Johanna Drossnera z San Francisco, o której w swoim czasie donosiliśmy, była onegdaj przedmiotem rozprawy sądowej. Mianowicie Drossner przybywszy do Wiednia przed pół rokiem, grał rolę „księcia Braganzy“, w czym pomocny mu był jego rzekomy szofer, a naprawdę spółnik, Maurizio Carapova. Pod tem szumem nazwiskiem ukrywał się nasz „rodak“, Mojsie Kuropatwa, rodem z Warszawy, przynależny do Holandii. Obaj oszuci wspólnie naciągali szereg osób na grube sumy, za co zostali uwięzieni. Drossner, rozporządzając gotówką, zdołał odzyskać wolność za kaucję, Carapova — Kuropatwa nie posiadając majątku, musiał siedzieć za kratami i onegdaj stanął przed sądem.

Jak wyszło na jaw w ciągu rozprawy, Drossner zdemaskował się przez zbytnią ościwość. Oświadczył kupców blaskiem swego książęcego tytułu i dzentelmeńskiej powłóczuchowości, chodząc po sklepach, czyniąc wielkie zakupy... bez pieniędzy... Któryż z kupców ośmieliłby się żądać gotówki od członka rodu królewskiego (Braganzowie władali w Portugalii i Brazylii). To też kupcy, uszczęśliwieni z niskimi uklanami kazali

wydawać towar, który „szofer“ zabierał, a książę niedbale zapewniał, że „tę drobnizkę“ wkrótce wywrótna.

Podczas takich „zakupów“ w pewnej firmie papierniczej, gdzie „książę“ zamówił mnóstwo wykwintnych bilecików wizytowych oraz papieru listowego z koroną książęcą, kasjerka, oczarowana obecnością dostojnego klienta i wpatrzona weń, jak w tęczę, nagle spostrzegła fakt zdumiewający: Oto jego książęca mość ukradkiem „zwędził“ z lady notes i ołówek, chowając je zgrębnie do rękawa. Książę krw, kradnący ołówek! Kasjerka przypuszczała wprawdzie, że może zachodzi tu wypadek arystokratycznej kleptomanii, niemniej jednak o spostrzeżeniu owym zawiadomiła szefa, zaś ten dał znać policji. Łapa policyjna bez respektu „nakryła“ księcia wraz z szoferem. Okazało się, że obaj oni są znanymi w Europie oszustami i mają na sumieniu cały szereg podobnych spraw.

Niefortunny Mojsie Kuropatwa alias Maurizio Carapova musiał pomaganie „księciu panu“ okupić dziesięciu miesięczną więzienie — i wydaleniem z granic Austrii. Sprawa Drossnera będzie rozpatrywana później.

Tragikomiczny pościg za bandytami.

PODZAS GDY WŁAŚCIWI BOHATEROWIE WYMYKAJĄ SIĘ POŚCIGOWI. ZANDARMY TROPIĄ ICH NIEUDOLNYCH NAŚLADOWCÓW. — SKAZANIE ŻOŁNIERZY, KTÓRZY NIEBEZPIECZNYM OPRYSZKOM POZWOLILI UJŚĆ Z WIEZIENIA.

Bukareszt, w lipcu.

Czyny bandyckiej spółki Tomescu i Munteanu powtarzała się niemal codziennie i stanowią prawdziwą kompromitację rumuńskich władz bezpieczeństwa, które mimo licznych i dobrze zapasowanych aparatów pościgowych nie mogą sobie dać rady z dwoma zuchwałymi i przedsiębiorczymi rabusiami. Prasa opozycyjna z tego powodu gwałtownie napada na rząd, plectując jego kompromitujące niedołęstwo. Tymczasem bandyci grasują dalej, jak świadczą najświeższe wiadomości:

Przed kilku dniami z Targovista jechali dwaj kupcy, mając przy sobie większe kwoty pieniężne.

W pobliżu Vulcana wyskoczyło z lasu trzech bandytów, którzy zatrzymawszy wóz, zażądali wydania wszystkich pieniędzy. Kupcy posłusznie wręczyli swe portfele, zawierające sumy znaczne, bo około 30 tysięcy lei.

Bandyci, z których jeden przedstawił się jako Tomescu, nie próbowali już dokonać osobistej rewizji, dzięki czemu kupcy ocalili znaczną ilość gotówki zaszytą w odzież. Przed odejściem Tomescu wygłosił całą nową, przestrzegając napadniętych, aby nie zawiadomiali władz o rabunku. Przenówienie zakończył bandyta wiele znaczącą apostrofą:

— Człowiek z człowiekiem zawsze się spotkał... A zatem — język za zębami!..

Kupcy istotnie dali się steroryzować i przez cały tydzień ani pismeli o napadzie. Uczynili to dopiero teraz, usłyszawszy, że bandyci przetrucili się w całkiem innej strony.

Ci sami bandyci wkrótce potem zatrzymali znów inną furę z kupcami i wystrzelili kilka razy na postrach, zażądali pieniędzy, przedstawiając się jako Tomescu i Munteanu. Podczas gdy napadnięci pertraktowali z bandytami, jeden z nich zdołał niespostrzeżenie wydobyć rewolwer i dał ognia, raniąc ciężko jednego z napastników. Drugi tymczasem zbiegł. Rannego oddano w ręce władz, które stwierdziły, że nie jest on ani Tomescu ani Munteanu.

Bandyta przyznał się, że on i jego towarzyszy używali „sławnych“ nazwisk, by wzbudzić większą grozę. Oni też w lesie Fagatului stoczyli długi walkę ogniową z żandarmami, lecz zdołali uciec.

Ta mniemolna dywersja, jaką spowodowali niefortunni naśladowcy Munteanu i Tomescu, wyszła oczywiście tym ostatnim na korzyść, gdyż zdołali tymczasem zaszyć się w gęste lasy i nadal zachować sławę „nieuchwytnych“, kpiąc sobie z władz.

Tymczasem przed sądem wojskowym w Brasso (Kronstadt) zakończył się proces przeciw trzem żołnierzom, obwinionym o pomaganie wymienionym bandytom. Mianowicie Tomescu i Munteanu siedzieli w więzieniu wojskowym w Targovista. W nocy 21 kwietnia żołnierz Parcareanu (który później przeszedł do szafki obu bandytów) ścignął klucze więzienne, oswobodził Tomescu i Munteanu, wyprowadził ich bez przeszkód poza obryb więzienia i sam znikł wraz z nimi. Trzej żołnierze, którzy odpowiadali za dozór nad bramami więzienia stanęli przed sądem. Jeden z nich twierdził, że uciekający zagrozili mu użyciem broni, o ile ich swobodnie nie przepuści. Żołnierza tego skazano na 2 lata więzienia, drugiego na rok, trzeci został uwolniony.

Paryż podziemny.

(Korespondencja własna „Wiek Nowego“)

Paryż, w lipcu 1925.

Są dwa Paryże. Jeden, kwitający jak wielki ogród, zawieszony na kamiennych mostach między Place de la Nation a Place de l'Etoile, wspinający się ku niebu strzelistą igłą wieży Eiffa, i drugi, wijący się pod ziemią w długich, kretach, głębokich kurytarzach kolei podziemnej „Metropolitain“. W tym drugim Paryżu wre równie nerwowe życie, jak na lśnących asfaltach wielkich bulwarów. Tylko życie inne. Od wczesnego rana wchłaniają czarne otwory „metra“ tysiące ludzi, którzy z odległych krańców olbrzymiego miasta spieszą do sklepów, biur, magazynów i fabryk. Ten podziemny nerw Paryża bije tak gwałtownie i przyspieszonym tętnem, że zmienia wszystko dokoła siebie w jakąś piekielną maszynę.

Po głębokich, niezliczonych stopniach, snuje się w jedną i drugą stronę czarna rzesza ludzi. Na dworcach „metra“, w olbrzymich, wygodnych halach, wykładanych białymi tafelkami, zmienia się życie jak w kalejdoskopie. Mimo zawrotnego wiru, jaki w nich panuje przeciętny Paryżanin nie traci czasu. Wielkie kioski z gazetami i najnowszymi książkami ukrócają mu nawet ten króciutki czas czekania na pociąg. Na wygodnych ławkach, wzdłuż ścian, czernią się ludzie. Wszyscy z gazetami. Trzy lub cztery razy w ciągu dnia wyrzucają redakcje dzienników paryskich nowe edycje. Milionowe nakłady.

toną w podziemiach „metra”, gdzie każdy, idący z jednego krańca Paryża na drugi, musi przeczytać gazetę, nasycić ciekawość, zaspokoić żądze wiedzy.

Bo czasu jest naprawdę mało. Paryż pochłania, rozrywa, porywa. Chwilka czasu, spędzona w kolejce podziemnej, wystarczy, aby rzucić okiem na gazetę lub książkę. Bo ledwie się przeczytało to, co najważniejsze, syczący i szumiący pociąg jest już u celu podróży.

Świat podziemnego Paryża zmienia się o każdej godzinie dnia. Rano są to robotnicy, nieco później funkcjonariusze różnych przedsiębiorstw, midinetki, urzędnicy, w południe panny z magazynów, studenci, wieczorem żołnierze, kupcy, robotnicy. Wszyscy są czemś zajęci. W natłoku, w wirze, w pośpiechu rozprawia się o polityce, sztuce, modach, pieniądzu, gospodarstwie. Na ławce siedzi panna, zagłębiona w lekturze. Od czasu do czasu spogląda na biały szyld stacji i znowu zatapia się w czytaniu. Matki z dziećmi spieszą do domu. Dzieci są ulubieńcami Paryżan. Może dlatego, że jest ich tak mało. Każdy musi się do dziecka uśmiechnąć, każdy musi powiedzieć matce komplement. W kolejce podziemnej widzi się ten prawdziwy Paryż: Paryż pracy, sumienności i wzajemnej miłości.

Kiedy na asfaltowych brukach Paryża pędzą w lśniących samochodach wystrojone damy, wylegantowani panowie i zagraniczni goście z drugiego brzegu kanału La Manche, w kolejce podziemnej drzemie po całodziennej pracy znużony robotnik. Myśli o szybkim powrocie do domu, o wieczerzy, która czeka na niego na nakrytym stole. Obok niego czyta gazetę urzędnik, spieszący się do domu, a potem do teatru, naprzeciw siedzi panna z wielkiego magazynu, czekająca niespokojnie na przystanek, aby po całodziennej bieganiu po wszystkich schodach wielkiego gmachu, odpocząć trochę w ciszy parku lub zaspokoić głód wrażeń w bulwarowym kinematografie.

Taki jest Paryż podziemny. Sieć kurytarzy rozszerza się jak nieskończony labirynt. Co pewien czas powstają nowe dworce. Pędzący pociąg „metra” sięga już rogatki wielkiego miasta, pędzi z hukiem pod korytem Sekwany i na arkadach mostów. To olbrzymie miasto podziemne, żyjące własnym, nerwowym życiem, mające własne prawa i przywileje, rozrasta się w gigantyczne podziemie, które w głębiach swych ukrywa pracę i głód, radość i nędzę, wielkość i hańbę. W jego kurytarzach, oświetlonych w dzień i w noc jaskrawym światłem elektrycznym krążą żywotne soki, które syca powabną, wdzięczną ku niebu wychylającą się koronę pysznego, lśniącego, kolorowego Paryża.

Kazimierz Bukowski.

Małpa pochodzi od człowieka!

Tak twierdzi profesor angielski Wood Janes.

(b) Profesor angielski Wood Janes, który odrzucił propozycję objęcia katedry na uniwersytecie w Londynie, chcąc prowadzić dalej swoje badania naukowe w Australii, wygłosił niedawno odczyt, na którym dowodził, że teoria Darwina o pochodzeniu człowieka od małpy, jest zupełnie fałszywa. Twierdzi on, że w rzeczywistości małpa pochodzi od człowieka.

Czyje dziecko najpiękniejsze?

W myśl ogłoszonych już zapowiedzi — rozpisuje „WIEK NOWY” z dniem dzisiejszym

Konkurs piękności dziecka

na następujących podstawach:

- 1) Do konkursu dopuszczone są dzieci obojga płci wieku od 1 do 5 lat.
- 2) Dzieci muszą być zdrowe, należycie rozwinięte, o rysach twarzy regularnych, pięknych i pociągających.
- 3) Ubiegający się o nagrodę lub odznaczenie rodzice mają nadesłać do redakcji „Wieku Nowego” fotografie zgłoszonych do konkursu dzieci wraz z wyciągiem metrykalnym, stwierdzającym datę ich urodzenia. Format fotografii gabinetowy. **Fotografie dzieci lwowskich mają być sporządzone w Zakładzie fotogr. „ATA” ul. Piekarska l. 1c, — z innych miast, miasteczek i wsi w dowolnym zakładzie fotograficznym.**
- 4) Termin nadsyłania fotografii do 30 września 1924.
- 5) Wszystkie nadesłane fotografie oceni sąd konkursowy, złożony z artystów, plastyków, lekarzy i wydelegowanych do sądu członków Redakcji „Wieku Nowego”.
- 6) Uznane za odpowiadające warunkom konkursu fotografie będą pomieszczone serjami, (bez nazwisk a jedynie zaopatrzone liczbą porządkową oraz imieniem ubiegającego się o nagrodę dziecka) w niedzielnych dodatkach ilustrowanych „WIEKU NOWEGO”. Po zakończeniu konkursu, fotografie będą zwrócone rodzicom.
- 7) Ostateczne rozstrzygnięcie konkursu i przyznanie nagród nastąpi w drodze powszechnego głosowania Czytelników „Wieku Nowego”.

Sposób głosowania i termin jego rozpoczęcia ogłosimy we właściwym czasie.

Dla dzieci, które otrzymają największą ilość głosów, przeznaczamy

trzy wspaniałe i bardzo cenne nagrody

poza to przyznane będą w znacznej ilości **piękne upominki, odznaczenia i pochlebne wzmiarki.**

Uczynny poseł komunista i wdzięczne panienki z Varieté.

Za interwencję w ministerstwie, wolny wstęp do serca 132 niewiast.

I RAGA, w sierpniu. W Pradze czeskiej przebywa kilkaset dam z pod „lekkiego znaku”, kryjących swój właściwy proceder pod pozorami „rzetelnego” zarobku. Są to artystki kabaretowe, kasjerki, kelnerki, tancerki w dancingsach i t.d. Wśród nich znajduje się znaczny procent Węgerek, cenionych przez czeskich pasibrzuchów dla swego temperamentu.

Przed niedawnym czasem damy te doznały ciężkiego cios: Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, wydalające z Pragi wszystkie tego rodzaju „artystki”, nie będące poddanymi czeskiemi. Zagrożone niewiasty próbowały różnych sposobów, by wyjednać uchylenie tego drakońskiego zarządzenia. Wszelkie apele do znających panów z ministerstwa, dyplomatów i posłów — nie odniosły skutku, gdyż „dnośni panowie” bali się

interwenjować w tak drażliwej sprawie. Wreszcie przedsiębiorcze Węgierki zwróciły się do posła komunisty, Taussiga. Ten, nie żyjąc zbyt wielu skrupułów, wszczął w ministerstwie starania, uwieńczzone pomyślnym skutkiem: Zakaz występowania w Pradze został dla owych 132 Węgerek cofnięty.

Uradowane damulki okazały p. Taussigowi swą wdzięczność w piśmie dziękczynnym, które ma dlań stanowić rodzaj „wolnej karty wstępu” o każdym czasie do każdego lokalu, w którym występują Węgierki. Oczywiście, chodzi tu o wolny wstęp nie tylko na salę i za kulisy, ale nawet znacznie dalej.

Pan poseł uzyskał więc nadspodziewanie s te honorarium, wiadomo tylko, czy siły jego starczą, aby z niego w pełni skorzystać...

Kamień grobowy jako „deska ratunku”.

Znamiennym przykładem ekonomicznego zaubożenia społeczeństwa węgierskiego jest

fakt następujący: W Miskolcu za zezwoleniem władz kościelnych syn zmarłego radcy skarbowego sprzedawca wspaniałego nagrobek ojca, by móc w ten sposób pokryć koszty posyłania dziecka do szkół. Zamiast tego zob-

wlazał się postawić nowy skromniejszy i tańszy nagrobek. Tak więc zmarły dopomógł żyjącemu do życia. Znamienne jest, że odkąd się rozeszła wieść o tej „transakcji”, władze kościelne zasypywane są petycjami podobnego rodzaju.

Ford zakupił okręty Stanów Zjednoczonych.

(b) Słynny fabrykant samochodów Henryk Ford zakupił od rządu Stanów Zjednoczonych 200 starych statków za sumę 1,706.000 dolarów.

Sto dwadzieścia z tych statków ulegnie zdemontowaniu. Zostaną przerobione na wózki i wozy ciężarowe.

Reszta statków posłuży do przewozu samochodów Forda do Europy.

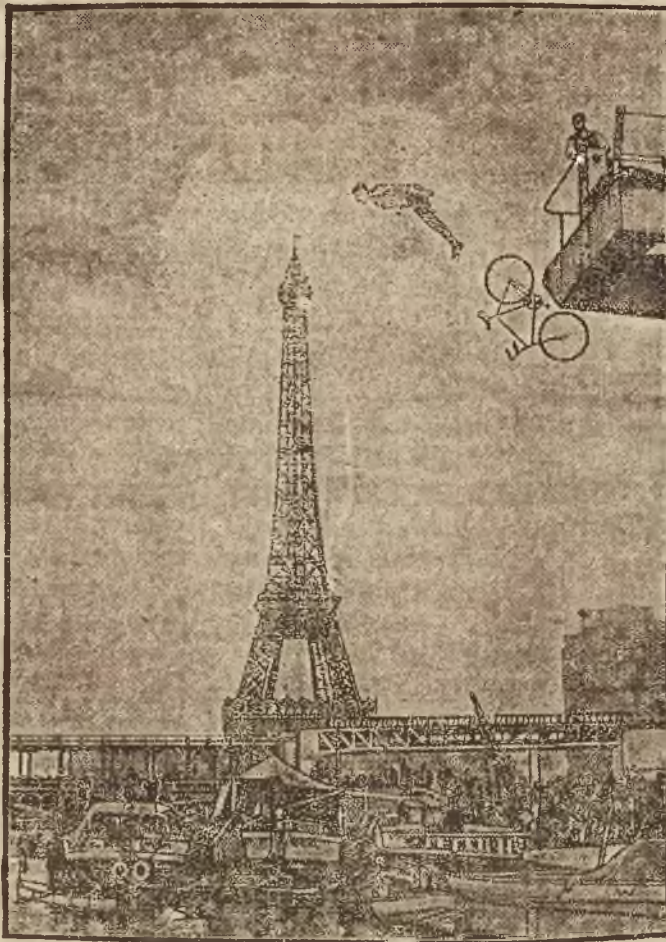
Od pluga do akademii? Kwalifikacje „czerwonych” słuchaczy wyższych zakładów.

Łuck, 13. sierpnia.

(pja) Moskiewskie „Izwestja” w numerze z dnia 3. sierpnia, dają notatkę o tytule: „Od pluga do akademii”. A mianowicie prezydium WCIK'u zaproponowało centralnemu komitetowi „Wsierabotziemliesa”, by wyznaczył z liczby pracujących na roli włóścian czterech do akademii rolniczej i dwóch do wojenno-lekarskiej akademii.

Jak się kiedyś będą czuli pacjenci tych przyszłych lekarzy?

Smiały akrobata.



Mourand, akrobata, dokonał niedawno w Paryżu śmiałego aktu akrobatycznego. Z wieży wysokiej na dziesięć metrów skoczył z rowerem do Sekwany. W głębi wiść wieżę Eiffla.

31-szy dzień sensacyjnej rozprawy.

Przed wyrokiem.

Odmowna uchwała Trybunału. -- Oświadczenie obrony. -- Obrońcy podają motywy wstrzymania się od mów końcowych. -- Nowa prokuratura.

Narada Trybunału, o której donieśliśmy pokrótce wczoraj, trwała cztery i pół godziny. Była ona poświęcona rozpatrzeniu przedłożonych ostatnio przez prokuratora i obronę nowych wniosków. W rezultacie o godzinie 2.30 przewodniczący ogłosił uchwałę, którą Trybunał

odmówił wszystkim wnioskom

zarówno prokuratora, jak obrońców, uzasadniając swą uchwałę tem, że objęte tymi wnioskami kwestie bądź to już podczas rozprawy zostały wyjaśnione, bądź też są dla sprawy obojętne.

Zaraz potem zabrał głos imieniem ławy obrońców dr. Grek i złożył deklarację, w której obrońcy oświadczają, że wobec niemożliwości im przeprowadzenia wyczerpujących dowodów na poparcie ich tezy widzą się zmuszeni

wstrzymać się od wygłoszenia końcowych przemówień.

W deklaracji swej obrońcy wykazują na wstępie, że rozprawa w związku z faktem zamordowania śp. Cecelnowskiego wykazała ponad wszelką wątpliwość łączność działalności grupy terrorystycznej, do której należeli Pańczyszyn, Fidyk, Char-



kiw i inni z zamachem na Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 5 września 1924 roku. Powstała mianowicie podstawa do wniosku, że koncepcja warszawskiej i lwowskiej poli-

cji politycznej, oparta na informacjach i zeznaniach Mykityna, iż sprawcę zamachu należy szukać

w terrorystycznej grupie ukraińskiej, jest trafna, a natomiast mylnym jest kierunek śledztwa, nadany sprawie Steigera przez decydujące czynniki.

Obrona, uważając za swój obowiązek dążyć do wszechstronnego wyświetlenia sprawy zamachu, a licząc się z tem, że w obecnych ramach rozprawy jest to niemożliwe, postawiła wniosek

na odroczenie rozprawy

w celu przeprowadzenia wszechstronnego śledztwa, lecz wniosek ten został odrzucony. —

Chodziło także obronie o niewątpliwie pewne ustalenie, czy Stefan Pańczyszyn brał, czy też nie brał żadnego, choćby naj mniejszego udziału w zamachu, a to mogło nastąpić tylko w drodze przeprowadzenia wszystkich w tym względzie dowodów i odwołów. Tymczasem Trybunał dopuścił jedynie dowody, mające wykazać rzekome alibi Pańczyszyna, a pominął zupełnie zaofiarowane przez obronę dowody, które miały wykazać udział Pańczyszyna w zamachu.

Wogóle — podnosi dalej deklaracja obrońców — Trybunał usunął z pod swego rozważania cały kompleks dowodów pośrednich i przez odmowne załatwienie oddzielnych wniosków obrony zniweczył wogóle wszelką możliwość udowodnienia winy Pańczyszyna. Sama zaś okoliczność, że Prokuratura zaniechała ścigania Pańczyszyna o udział w zamachu wrześniowym, nie może posłużyć za podstawę do merytorycznego ustalenia, że udział Pańczyszyna w zamachu jest wykluczony.

Oskarżenie w obecnej sprawie jest oparte na zeznaniach, złożonych w śledztwie przez Mykytyna i Dwornickiego, którzy następnie na rozprawie te swoje zeznania odwołali, podając, że w śledztwie oddziaływano na nich

w określonym a priori kierunku

i skłoniono ich do złożenia niezgodnych z prawdą zeznań. Otóż chodziło o to, żeby stwierdzić, czy zarzuty i opierająca się na nich obrona wymienionych oskarżonych polegają na prawdzie, lecz Trybunał odmówił wszystkim zmierzającym do tego celu wnioskom, a ponadto przez uchylanie oddzielnych pytań i przez odebranie obronie możliwości wyświeślenia tej kwestji pod grozą kar dyscyplinarnych, pozbawił obronę możliwości sprawdzenia, czy oświadczenia oskarżonych są prawdziwe.

Obrona spodziewała się, że „dobra wiara może nieco pochopnego do kombinacji“ Mykytyna oparta jednak na realnych i sprawdzonych faktach, dalej „głęboka wiara“ dalszych oskarżonych w to, co Mykytyn im podawał, a wreszcie fakt, że oskarżeni otrzymali od Mykytyna wiadomość zakomunikowali natychmiast komendantowi Policji lw., skłoni Trybunał do

wyjątkowo skrupulatnego zbadania

ich obrony. Tak się jednak nie stało.

To też obrona nie może żadną miarą pogodzić się ze skrepowaniem jej w meritum sprawy i z ograniczeniem rzeczowych możliwości obrony oskarżonych.

Gdy tem samem — tak kończy się deklaracja — zaszło zasadnicze nieporozumienie

co do premis, na których jest oparta nowa teza obrońców, gdy dalej nie była nam dana możność przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów, których można było poprzeć tą tezą, a nasze końcowe wywody, mimo przekonania o niewinności naszych klientów, wobec usunięcia zasadniczych rzeczowych podstaw mogłyby mieć tylko wartość retoryczną, — zmuszeni jesteśmy oświadczyć, iż

w końcowych wywodach, przeważających w par. 255, 256 p. k., udziału wziąć nie możemy.

Oświadczenie powyższe wywołało na sali poruszenie. Po wygłoszeniu go przewodniczący Trybunału odroczył rozprawę do popołudnia. —

Na rozprawie popołudniowej,

która rozpoczęła się o godz. 6, obrońcy fungują tylko jako obserwatorzy, przysłuchując się jednak uważnie przebiegowi rozprawy i czyniąc zapiski.

Po otwarciu rozprawy przewodniczący zapytał, czy nikt głosu nie żąda, a po formalnem stwierdzeniu, że nikt, wśród powszechnej ciszy ogłosił postępowanie dowodowe jako skończone i udzielił głosu prokuratorowi. —

Mowa prokuratora.

W przemówieniu swem prokurator na wstępie scharakteryzował rolę Mykytyna w obecnej sprawie. Zdawało się zrazu, że pójdzie drogę prawdy, ale potem wpadł w bagno kłamstw i wykrętów, grzając w niem coraz głębiej. Skusiła go nagroda i dał się użyć za narzędzie do oskarżenia niewinnego w tej sprawie człowieka. Śledztwo jednak wykryło, że zeznania jego są fałszywe, tak, że ze świadka stał się sam oskarżonym.

Tu prokurator opisuje zachowanie się jego w śledztwie i stwierdza, że dopiero jako oskarżony zeznawał prawdę. I te właśnie zeznania jego stały się podstawą aktu oskarżenia i one jedynie powinny być podstawą wyroku.

Wciąganie osoby Pańczyszyna do sprawy nie ma żadnych podstaw i rzucenie na niego w tym względzie oskarżenia jest bezpodstawne.

Następnie prokurator mówił o zarzutach, jakie czyniono sędziemu śledczemu i określił je jako najzupełniej nieprawdziwe. Oskarżeń tych użyli Mykytyn i Dwornicki, aby się nimi zasłonić i bronić, lecz to się nie udało i rozprawa wykazała bezzasadność i nieprawdziwość podniesionych zarzutów i oskarżeń.

Mowa prokuratora trwała do g. 8-ej, poczem przewodniczący, wobec zmęczenia prokuratora, przerwał rozprawę.

Dalszy ciąg dzisiaj. Przemawiać będzie w dalszym ciągu prokurator.

Obozy przysposobienia rezerw. Przyszły żołnierz polski w Lubiżni, Lanczynie, Malawie i Worochcie.

Już czwarty rok z rzędu Oddział III DOK VI we Lwowie w swoim rejonie urządza letnie szkolne obozy przysposobienia rezerw. Oparte one są na ustawie sejmowej o przysposobieniu wojskowem młodzieży w interesie dobra Ojczyzny, w których w czasie wakacji młodzież, oddechać świeżem powietrzem na łonie natury, ma przysposobić się do służby wojskowej oraz wykształcić się na instruktorów wychowania fizycznego. Rezultat pomyślny osiąga się przez zaznajamianie kursistów ze służbą wojskową i uprawianie wszelkiego rodzaju sportu.

Z tego względu kursисти przebywają w obozach pod opieką odpowiednich oficerów i zawodowych profesorów, otaczających młodzież prawdziwie rodzicielską opieką. Że tak jest w istocie, świadczą najlepiej dziarskie postawy kursistów, opalonych, dobrze odżywianych, a przede wszystkim wesołych i zadowolonych, co jest najlepszą oznaką dobrego prowadzenia obozów. W zasadzie kursисти najwięcej uprawiają ćwiczenia lekkoatletyczne, a na drugim planie masztę wojskową.

Tego roku takie obozy istnieją obok Delatyna w Lubiżni i Malawie, w Worochcie i Lanczynie. Kilka dni temu podpisany na zaproszenie DOK zwiędzał te obozy łącznie z prof. Wackiem z „Słowa Polskiego“ w towarzystwie majora Wójcika, referenta sprawy obozów letnich w DOK, oddanego całą duszą idei przysposobienia młodzieży do służby wojskowej.

Dowództwo letnich obozów.

znajduje się w Delatynie, a dowódcą jest znany w lwowskich kołach z energii działacz, major Zygm. Czadek. Tu w dowództwie pracują: por. Borzemski jako adjutant, kpt. Wierzbiański jako oficer materiałowy, por. Smutny jako oficer kasowy, a por. Trapp jako oficer żywnościowy. Dowództwu temu podlegają cztery obozy, liczące ogółem 1150 ludzi.

W Lubiżni.

Najpierw zajechaliśmy do obozu w Lubiżni, gdzie oczekiwał nas komendant tegoż obozu kpt. St. Zieliński. Obóz w Lubiżni jest największy i dzieli się na pięć grup

Pierwszą grupę stanowią akademicy i kierownicy hufców szkolnych. Jest ich 40. Komendantem jest kpt. Berezowski, a kierownikiem wychowania fizycznego por. Szopiński.

Następnie mamy cztery grupy szkolne po 100 kursistów. Komendantami tych grup są: kpt. Młyński, kpt. Koc, kpt. Mokrzycki i por. Grosicki. Wychowanie fizyczne prowadzą: por. Wawrzkieiewicz, por. Lewiński, por. Karłusz i por. Bieganowski, wychowawcami pedagogicznymi są: prof. Engel oraz delegaci Kuratorium szkolnego: prof. Faleński, prof. Cheina i prof. Długoszowski. Bibliotekę prowadził delegat Kuratorium prof. Świerczyński ze Lwowa, a lekarzem obozowym jest por. dr. Uniszewski.

Obóz cały leży nad doliną rzeki Lubiżnia, lewego dopływu Prutu. Położenie piękne. Namioty w osobnych grupach rozmieszczone pod świerkowymi lasami. Boisko czerne i wygodne, na którym świecą triumfy kursistów: Zmorzyński, ucz. VII kl. gimnazjum w Zbarażu, w skoku o tyczce; Bekłak z gimn. w Stanisławowie w rzucaniu dyskiem; Żombak, ucz. gimn. z Tarnopola w rzucie oszczepem, a Bass z Żółtki i Kozakiewicz ze Stanisławowa w spinaniu się na linach.

W obozie tym są także czterej młodzi chłopcy, synowie poległych obrońców Lwowa. Nazwiska tych sierót brzmią: Tadeusz Ślaczka, Józef Ślaczka, Jan Uherjan i Zygmunt Sołtyś. Wszyscy czterej świecą dobrym przykładem i z wielkim zamiłowaniem ćwiczą się we władaniu karabinem.

Malawa.

Wielkie wrażenie na człowieku wywiera właśnie obóz w Malawie. Namioty polowe rozmieszczone nad wysokim, skalistym brzegiem Prutu pod dobrze zalesioną górą Malawą, mają wygląd fortecy i bardzo malowniczo się przedstawiają. Warkunki tu dla kursistów są nadzwyczaj korzystne, bo olbrzymie boisko znajduje się tuż nad brzegiem Prutu i do wody blisko. Tak wspaniałego boiska żaden obóz nie posiada.

Tu komendantem obozu już trzeci rok z rzędu jest niestrudzony kpt. Piotr Gadziński, jeden z najzagorzalszych zwolenników wychowania fizycznego naszej młodzieży na wolnym powietrzu. Obóz



Świadek: Jan Maryniak.

ten obejmuje trzy grupy, w skład których wchodzi 260 kursistów, a w tem 54 nauczycieli. W grupie „Strzelca“ komendantem jest por. Rutkowski a delegatem inż. Stokłosiński, kpt. rezerwy; w grupie „Sokoła“ komendantem por. Włlczewski, delegatem i wychowawcą fizycznym jest prof. Ludwik Fedorowski z lwowskiego „Sokoła“; wreszcie grupą nauczycieli kieruje por. Gładysz, przyczem dodać należy, że grupa ta ma swoją własną... orkiestrę, nawet z bębmem (baniak blaszany) i czełami (pokrywką z kotła kuchennego), a najwyższy wzrostem i najgrubszy równocześnie kursista dyryguje przy pomocy... kopytka.

Korzystne warunki klimatyczne pod Malawą powodują, że postawa kursistów jest doskonała, na twarzach których widać zadowolenie i zdrowie.

Harcerze w Worochle.

Wspaniale przedstawia się obóz harcerski na dużej polanie w Worochle, obok toru kolejowego, tuż w pobliżu granicy czechosłowackiej. Obszerne boisko otaczają namioty, wystawione dla 100 kursistów, którzy tworzą grono instruktorów harcerskich z chorągwi lwowskiej, przemyskiej i łuckiej.

Komendantem tego obozu jest por. Sielecki, a gospodarzem druh Pietraka. Wykładowcami są: por. Witrylak oraz druhowie Kolesza, Müller, Czerpa, prof. Muł i dr. Stojanowski, a dalej drużynowi Cwikiel i Jaworski z Warszawy, a nadto instruktorzy Żaruk i Wąsowicz. Lekarzem obozowym jest dr. Kawalek.

Tu też spotkaliśmy na kursie ks. Jaroszewicza z Buczacza, komendanta chorągwi skautowej tamże oraz prof. Hibla, komendanta chorągwi lwowskiej, który zjechał do obozu celem przeprowadzenia egzaminów.

Łanczyn.

Wzorowo też przedstawia się obóz w Łanczynie, w którym przebywają kursисти, wydzieleni przez DOK I w Warszawie. Komendantem tego obozu jest kpt. Strach, któremu podlegają trzy grupy.

Wizytacja tych obozów, przeprowadzona przez referenta DOK, majora Wójcika, w towarzystwie głównego dowódcy obozów majora Czadeka, wypadła pod każdym względem bardzo korzystnie. Stwierdzono jak najlepsze rezultaty, młodzież w ciągu sześciu tygodni wyrobiła się moralnie i fizycznie, a na dobre warunki zdrowotne wskazuje fakt, że wśród kursistów nie było zupełnie żadnych chorób i zakażeń. Ogorzałe i juncackie twarze kursistów, ich sprawność i zręczność, a dalej hart woli i dyscyplina duchowa najlepiej wskazują, że praca komendantów i wychowawców poszła ściśle po linii idei przysposobienia wojskowego młodzieży.

Liczne zdjęcia fotograficzne z powyższej wspomnianych obozów zamieścimy na drugiej tydzień w sobotnim Dodatku ilustrowanym „Wiek Nowy“.

Leon Daniluk.

Odjazd i pożegnanie Sokołów amerykańskich.

Wczoraj o g. 8.30 wieczór opuścili gród nasz drodzy goście z Ameryki. Przed wyjazdem zwiedzili oni w ciągu dnia wczorajszego ważniejsze osobliwości Lwowa. Najpierw byli w Panoramic Racławickiej, poczem zwiedzili plac Targów Wsch. a stamtąd udali się na cmentarz Łyczakowski, aby odwiedzić groby obrońców Lwowa i złożyć wieńiec na grobie lotników amerykańskich, przyczem zostały wygłoszone krótkie przemówienia. Następnie oglądali goście nasi boisko, oraz ujeżdżalnię Sokoła-Macierzy, jak również budujący się nowy gmach Sokoła IV na Łyczakowie, poczem odbył się obiad w Hotelu francuskim.

Wieczorem odbyło się pożegnanie gości na głównym dworcu. Uczestniczyli w niem niezwykle liczne zastępy publiczności, obecni zaś byli przedstawiciele miasta, wojskowości, władz i urzędów, towarzystw i instytucji, prasy itd. Pułkownikom Starzyńskiemu, jako kierownikowi wycieczki, wrę-

czono kwiaty i upominki dla córki, witano również serdecznie jego małżonkę, która w ostatnim już dniu dopiero przybyła do Lwowa.

Nastąpiła wreszcie chwila odjazdu, a z nią chwila ostatnich pożegnań, w których było dużo, dużo serdeczności, ale i żalu, że tak krótko trwał wśród nas pobyt drogiego naszego rodaków. O g. 8.30 ruszył pociąg w kierunku Warszawy, żegnany serdecznymi okrzykami i marszem sokolim. Jeszcze

powiewają kapelusze i chusteczki, jeszcze z daleka brzmią okrzyki odjeżdżających, aż wreszcie pociąg znikł z oczu, uwożąc drogiego gościa do Warszawy na zlot Sokolstwa polskiego.

Dwudniowy pobyt naszych rodaków z za Oceanu we Lwowie zapisał się w pamięci Lwowian całym szeregiem pięknych wspomnień i zostawił niezatarte prawdziwie wrażenia.

Wynik konferencji Brianda z Chamberlainem.

Cztery wypadki interwencji Francji. — Briand uspokaja przedstawiciela Anglii. — Odroczenie sprawy bezpieczeństwa Polski i Czechosłowacji.

Paryż. 13. 8. (PAT). Wolff. Londyński, sprawozdawca Matina donosi: Cztery ustalone przez Brianda i Chamberlaina wypadki, zezwalające na interwencję Francji bez pytania Ligi Narodów, są następujące: 1) Napad na Francję; 2) Wysyłka wojsk niemieckich do zdemobilizowanej strefy nadreńskiej; 3) Ugrupowanie wojsk niemieckich w bezpośredniej bliskości strefy nadreńskiej; 4) Budowa twierdz oraz inne prace fortyfikacyjne, mające charakter wybitnie wojskowy.

Warszawa. 13. 8. (AW). „Gazeta Warszawska“ donosi w depe szach z Londynu, że Briand nie zdołał uzyskać zadowalającej odpowiedzi w sprawie

Polski i Czechosłowacji. Cała sprawa została odroczone.

Paryż. 13. 8. (PAT) „Liberte“ omawiając rokowania Brianda z Chamberlainem, pisze, iż w Londynie położono podstawę pod wielką międzynarodową konferencję, która zbierze się zapewne w Brukseli i na którą zaproszone zostaną Niemcy. Briand osiągnął to, że udział w konferencji weźmie także Polska i Czechosłowacja.

Paryż. 13. 8. (PAT) Londyński korespondent „Petit Parisien“ donosi, iż Briand rozprószył pewne obawy Anglii, wykazując, że zobowiązania Francji wobec Pragi i Warszawy godzą się z zobowiązaniami wypływającymi z paktu Ligi Narodów.

Wielka ofenzywa francusko-hiszpańska.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

WARSZAWA (z) Według nadeszłych z Madrytu wiadomości i wczoraj rozpoczęła się wielka ofenzywa francusko-hiszpańska przeciwko Riffenom. Przypisują do niej wielkie znaczenie.

Rozpoczęcie manewrów czerwonej armii przy współudziale 200.000 żołnierzy.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

WARSZAWA (z) Jak donoszą z Moskwy w rejonie Mińska rozpoczęły się już wielkie manewry czerwonej armii

pod dowództwem Komisarza dla spraw wojskowych Frunzego. W manewrach bierze udział 2 0.000 żołnierzy.

Wielkie transporty broni i amunicji dla band dywersyjnych.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

WARSZAWA. (z) Jak wynika z otrzymanych z Mińska wiadomości nadeszły tam ostatnio wielkie transporty broni i amunicji, przeznaczone do dyspozycji DPU. Nadesłana broń i amunicja będzie wysłana partjami do poszczególnych od-

ziałów nadgranicznych na północnym odcinku granicy polsko-sowieckiej. Między innymi wysłano już 2 wagony materiałów wybuchowych i 3 wagony granatów ręcznych, najprawdopodobniej dla użytku band dywersyjnych.

Kto wysłał pieniądze dla Bottwina do Lwowa?

Aresztowanie kurjerek komunistycznych.

(Telefoniem od naszego korespondenta)

Warszawa. (z) Policja polityczna przeprowadziła wczoraj rewizję 2 lokali przy ulicy Miłej 32, mianowicie u Gustawy Hinderberg oraz u sióstr Sary, Perli i Estery Goldfarb. Podczas rewizji znaleziono niezbite dowody należności tych kobiet do związku młodzieży komunistycznej. Stwierdzono także, że pieniądze wysłane dla Bottwina jeszcze przed zamordowaniem śp. Cechnowskiego,

a zakwestionowane następnie przez władze lwowskie, były wysyłane przez jedną z sióstr Goldfarb. Stwierdzono także, że Gustawa Hinderberg i siostry Goldfarb pełniły funkcję kurjerek komunistycznych między Warszawą a Lwowem. Wszystkie cztery komunistki aresztowano i będą one wysłane do Lwowa.

ANGLJA WSTRZYMAŁA TRANSPORT KARABINÓW MASZYNOWYCH DO ROSJI.

Warszawa. (z) Jak donoszą z Londynu rząd au-

gielski odmówił wypuszczenia do Rosji zamówionych i w Anglii fabrykowanych karabinów maszynowych.

1700 morderstw!

Nad zwłokami pomordowanych dzieci poprzysięgła krwawą zemstę bolszewikom.

Wyrafinowane męczarnie, zadawane komisarzom bolszewickim: naciąganie na pal i przypiekanie mózgów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) W Kijowie rozpoczął się wczoraj wielki proces przeciwko bandzie Trejtkowa. Banda ta od 7 lat uprawiała bezkarnie swoją działalność, zaznaczona krwawymi morderstwami oraz napadami na urzędy państwowe, jak również na prywatne mienie wybitnych członków partii kom. To, że banda mogła tak długo ukrywać się bezkarnie, miało swe główne źródło w tem, że cieszyła się ona sympatią i poparciem wśród chłopów których zjednała sobie tem, że rozdawała pomiędzy nich przeważną część łupu. — Toteż chłopci ostrzegali ich zawsze przed poszukiwaniami i pościgiem władz sowieckich. Dopiero ostatni wylów Dniepru i ulewę dopomogły do ujęcia członków bandy. Jak się okazało na rozprawie

bandą dowodziła kobieta, żona dawnego carskiego oficera,

która nad zwłokami pomordowanych przez bolszewików dzieci, poprzysięgła im krwawą zemstę.

Wraz z mężem swoim utworzyła ona uzbrojoną bandę z 10 osób i na jej czele dokonywała swoich czynów. Komisarzom bolszewickim zadawała atamanowa bandy wyrafinowane męczarnie. Schwytli komsomolcy szli na pal, a tak zw. ideowym komunistom przypiekano mózgi. Przywódczyni bandy oświadczyła przy rozprawie, że bierze na siebie wszystkie dokonane morderstwa, ale jednocześnie wyraża żal, że dokonała ich jeszcze za mało, ażeby móc spokojnie umrzeć. Nadmienić należy, że akt oskarżenia wymienia przeszło 1700 morderstw, które stwierdzono, jako popełnione przez ową bandę.

Stan oblężenia w Rumunii W Focsani i w powiecie Putna.

(Telegram własny „Wiek Nowego“.)

Bukareszt 13 sierpnia. Dziś został w dzienniku urzędowym ogłoszony dekret wprowadzający stan oblężenia w Rumunii, a to w Focsani i w całym powiecie Putna. Podsekretarz stanu Tartarescu oświadczył przedstawicielom prasy, że stan oblężenia został wprowadzony w tym celu, aby położyć kres antysemickim i anarchistycznym ruchom w tych powiatach. Agitację anarchistycz-

na i antyżydowską rząd zwalczać będzie wszelkimi środkami. Trzecia międzynarodówka stara się wznieść agitację a charakterze antysemickim, aby kraj wystawić na niebezpieczeństwo i wywołać rewolucję. Antysemickie rozruchy zostają wywoływane tak przez Rumunów jak i żydów — jest to znana taktyka III. międzynarodówki.

Rzuciła się pod pociąg na Kleparowie

(d) Wczoraj rano na torze kolejowym obok mostu na Kleparowie znaleziono zmiażdżone koła mi pociągu zwłoki jakiejś kobiety. Na miejsce wyjechał komisarz Batorski i przeprowadził dochodzenia, które wykazały, że niejaka Józefa Skorchód false Szafkowska, służąca bez zajęcia, po-

pełniła samobójstwo, rzucając się w nocy pod pociąg. Powodem tego kroku miały być zawiedźło na miłość. Mianowicie Szafkowska niedawno temu poznała szeregowca Życha, który jednak nie okazywał jej swoich skłonności do bliższego zajęcia się jej osobą.

ZARZĄDZENIA W SPRAWIE IMPORTU TOWARÓW ZAGRAN. DO POLSKI.

Wiedeń, 13 sierpnia. (Pat.). Austriacko-polska Izba handlowa donosi: Rząd polski poinformował telegraficznie tutejsze koła miarodajne, że wszystkim krajom, eksportującym towary do Polski, z wyjątkiem Niemiec przyznano kontyngenty dla wolnego wywozu, mimo istniejących zakazów przywozu, a mianowicie w wysokości dotychczasowego eksportu zainteresowanych krajów do Polski. Podwyżka tych kontyngentów ponad przyznaną już wcześniej wysokość zależy będzie od ulokowania odpowiedniej kwoty wywozowej w krajach zainteresowanych. Licencje importu udzielane będą importerom polskim na podstawie próśb indywidualnych. Należność wynosić będzie 4 pro mille Nód wartości towarów.

Z SZÓSTEGO PIĘTRA NA BRUK.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Z Nowego Jorku donoszą, że w jednym z tamtejszych wielkich hoteli trzech pijani goście wyrzucili z szóstego piętra na bruk kelnera, który według ich zeznań przedstawił im zbyt wyśrubowany rachunek. Kelnera tego w godzinę potem znaleziono jeszcze przytomnego.

Kronika bieżąca.

TEATR WIELKI.

Piątek 14 bm. „Uwodziciel“ (The Great Lover) komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton (premiera).

Sobota dnia 15 bm. „Damy i Huzary“ komedia w 3 akt. Al. hr. Fredry. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

Niedziela 16 bm. „Uwodziciel“ komedia romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Poniedziałek 17 bm. „Uwodziciel“ komedia romantyczna w 3 akt. Freda i Fanny Hatton.

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kazimierza Junoszy - Stępkowskiego.

JUNOSZA - STĘPOWSKI W „UWODZICIELU“. Znakomity artysta w przeciągu krótkiego czasu zdobył sobie tak ogromną sympatię i popularność we Lwowie, że wszystkie jego występy cieszyły się wprost niezwykłym powodzeniem, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż widownia każdym razem szczerze się wypełnia. Ogromny, wszechstronny talent Junoszy - Stępkowskiego pozwala tworzyć mu kreacje, których długo się nie zapomina i które widza porywają, to też nie dziwne są te gorące, długotrwałe oklaski, jakimi widzowie witają każde pojawienie się na scenie tego niezrównanego aktora. W „Uwodzicielu“ gra Stępkowski tytułową rolę wielkiego barytona, rolę wybitnie charakterystyczną, pojętą niezmiernie oryginalnie, za którą zbierał już laury w innych teatrach polskich. Sztukę przygotował bardzo starannie znany i nigdy niezawodny reżyser Rasiński, a bierze w niej udział niemal cały nasz zespół dramatyczny bawiący we Lwowie. Spodziewać się należy, że wszyscy we Lwowie zechcą ujrzeć Junoszę - Stępkowskiego w jego kapitalnej kreacji i jak dotąd widownia teatru będzie wypełniona.

ŚWIĘTO „CUDU NAD WISŁĄ“ W TEATRZE. Radosną rocznicę święta „Cudu nad Wisłą“ uczci teatr nasz specjalnem przedstawieniem w sobotę 15 bm. Na przedstawienie to złożą się: odegranie Hymnu Narodowego przez orkiestrę wojskową, przemówienie reprezentanta wojskowości i odegranie komedii Fredry „Damy i Huzary“. Reżyseruje p. O. Rasiński. Celem umożliwienia wzięcia udziału w tem uroczystem przedstawieniu najszerszej publiczności ceny miejsc zostały zmniejszone do połowy. Bilety wstępu nabywać można wcześniej w Referacie oświatowym miasta przy ul. Wałowej.

ŚWIĘTO MATKI BOSKIEJ ZIELNEJ. W sobotę dnia 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia N. P. Marii odprawi w bazylice archikatedralnej najprzew. ks. arcybiskup Twardowski sunę pontyfikalną o godz. 10-tej rano. Przed sumą odbędzie się procesja a w czasie samej kazanie. Nieszpory z kazaniem i procesją odbędą się o godz. 4-tej popoł. W Bazylice można tego dnia uzyskać odpustu.

Przez całą oktawę odprawiać się będzie codziennie uroczysta msza św. o godz. 9-tej rano z procesją, nieszpory zaś o godz. 7-mej wieczorem przed w. ołtarzem.

† STANISŁAW KOPACZ, em. profesor gimnazjalny niezwykle zasłużony pedagog, człowiek nieskazitelnego charakteru, zmarł onegdaj w naszym mieście, przeżywszy lat 76. Zgon jego wywołał ogólny żal w kołach licznych jego znajomych i przyjaciół oraz w kulturalnych i naukowych sferach Lwowa, których sympatię pozyskał sobie swem czystym jak kryształ gołębiem sercem. Pogrzeb odbył się wczoraj z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Janowski. Zmarły ośmioro córkę Anne Rayską, żonę znanego dziennikarza i literata, współpracownika naszej Redakcji.

APEL DO OBYWATELI MIASTA LWOWA ZAMIESZKAŁYCH W OBRĘBIE II. DZIELNICY. Wskutek tegorocznej powodzi, która w wielu okolicach przybrała rozmiary katastrofalne, tysiące rodzin pozbawionych zostało całego dobytku i nie ma nawet dachu nad głową. Sytuacja ludności tej, należącej przeważnie do warstw najuboższych jest wprost rozpaczliwa i bez wyjścia.

Ufając, że tylekroć wypróbowana ciarność P. T. społeczeństwa i mieszkańców obywateli II. dzielnicy i przyjdzie i tym razem z pomocą nieśczęśliwym ofiarom klęski, bodaj najdrobniej-

szem datkiem pieniężnym na rzecz biednych powodzin.

Komitet obywateli zamieszkałych w II. dzielnicy, zebrał się dnia 12 sierpnia 1925 w miejskim Komisarjacie dziel. II. 1. 12 ul. Krasickich i wybrał z łona swego Mieczysława Lőschę przewodniczącym, zastępcą zaś Edwarda Nowakowskiego.

Do Komitetu weszli: przewiel. ks. kanonik Wincenty Rokicki, Józef Prychnicki, Ludmiła Brzuchowska, Czorna, Grzybowa, Władysław Lautschny, Józef Kowalewski, Władysław Bobowski, Józef Procko, Łańcucki i Józef Żurawski.

BACZNOŚĆ STRZELCY! Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów — miasto wzywa wszystkich strzelców obecnych we Lwowie, do masowego wzięcia udziału w uroczystościach Święta Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia br. przedpołudniem bez względu na to czy posiadają mundury. W tym celu jawią się wszyscy strzelcy na zbiórke dnia 15 sierpnia br. punktualnie o godzinie 8-mej rano na dziedzińcu realności przy ul. Zielonej 7 gdzie mieści się Związek Strzelecki Obwód Lwów — miasto.

Za Zarząd Związku Strzeleckiego Obwód Lwów — miasto: (—) Kornel Żelazkiewicz wiceprezes; (—) Fryderyk Lorber komendant obwodu; (—) Jan Rzepecki sekretarz.

Festyn w Zniesieniu na budowę plebanji obrz. łać, odbędzie się w niedzielę 16. sierpnia br., w ogrodzie fabryki sztucznych cegieł, obok posterunku Policji państwowej. Początek o 3-ciej po południu. Muzyka miejsk. Zakładów elektrycznych, doborowy bufet, loterja fantowa, huśtawka, poczta polowa, koło szczęścia, konfetti i wiele innych niespodzianek uprzyjemni tę zabawę. 26849

(II) **ZE SPRAW MIEJSKICH.** Sekcja druga (skarbową) odbyła posiedzenie dnia 11 bm. wieczorem pod przewodn. r. m. radcy Bolesława Lewickiego.

Uchwalono: 1) zgodnie z wnioskiem Magistratu i opinją komisji prawniczej upoważnić Syndyka m. do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału administracyjnego przeciwko decyzji ministerstwa skarbu z 18 czerwca 1925 r. którą odmówiono próbie Ominy m. Lwowa o zarządzenie poboru dodatku komunalnego do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż spirytusu i tegoż przetworów; 2) wykonać pokrycie dachu domu ogrodnika miejskiego przy ulicy Krzywezyckiej pod l. 2 kosztem 1446 zł. 90 gr.; 3) wykonać roboty reparacyjne w wieży wodnej na placu Targów Wschodnich kosztem 5017 zł. 50 gr. z tem, by roboty oddać prywatnemu przedsiębiorcy; 4) zakupić 500 m. węzów dla Straży Pożarnej za kwotę 6000 zł.; 5) zakupić 120 m. węzów pożarniczych kosztem 500 zł.; 6) odmienne od wniosku Magistratu zniżyć Stowarzyszeniu emerytów o 25 procent podatek gminny od biletołów wstęp na wyświetlić się mający film „Tragedja w Londres” i 7) nie uwzględnić rekursów: Kazimierza Cieśkiewicza, Abrahama Bernarda Goodman, Salomona Marka i fundacji im. Stanisława hr. Skarbka przeciw wymiarowi podatku gminnego od przedmiotów zbytku.

(I) Sekcja płata (organizacyjna) obradowała dnia 11 bm. wieczorem pod przewodn. r. m. dyrektora dr. Fr. Prychnickiego. Sekcja uchwaliła: 1) udzielić Pol. Towarzystwu prawniczemu subwencji w kwocie 1500 zł. na cele wydawnictwa „Księgi Pamiątkowej” i 2) zezwolić Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego na umieszczenie wyższych kursów nauczycielskich w szkole męskiej im. św. Antoniego w trzech salach na II. piętrze, dwu klas żeńskiego Seminarjum naucz. im. Koniarskiego, w szkole żeńskiej im. św. Antoniego w dwóch klasach, państwowych kursów seminarjalnych w szkole żeńskiej im. Lenartowicza w pięciu salach, z zastrzeżeniem, że pozwolenie to jest ważne na rok szkolny 1925 na 26, oraz pod warunkiem, że Kuratorjum pokrywać będzie wszelkie

wydatki rzeczowe, połączone z używaniem zajętych sal szkolnych.

(d) **KRADZIEŻE.** Inspektorowi Witoldowi Traczewskiemu ze szpizarki w realności przy ul. Zielonej 1. 17 skradziono większą ilość nalewek i konfitur. Na szkodę dra Józefa Landesberga przy ul. Mickiewicza 4 skradziono dwa futra męskie, i prześcieradło. Natomiast za kradzież kieszonkową na szkodę Romana Schmitza aresztowany został Chaim Schneider, zamieszkały przy ulicy Rzeźnickiej 1. 14.

(d) **POMIESZANIA ZMYŚLÓW** dostała wczoraj Anna Myszczyńska, licząca lat 18, córka Stefana i Katarzyny, zamieszkałych przy ul. Lwowskich dzieci 1. 42. Pogotowie stacji ratunkowej odwiozło ją do szpitala.

(d) **FATALNA POMYLKA.** Takiej pomyłce uległ wczoraj Wawrzyniec Michalski, zajęty w fabryce tytoniu w Winnikach. Zamiast wódki napił się on kwasu solnego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

(d) **ARESztOWANIA.** Jako podejrzana o współudział w włamaniu do budki inwalidzkiej Józefa Szecha przy ul. Gródeckiej do aresztów policyjnych dostały się Bronisława Chęć i Zofia Mendyk. — Za napad na mieszkanie Grzegorza Jaremczuka przy ul. Bogdanówka 1. 43 aresztowany został Władysław Dziad, karany już za kradzież i gwałt publiczny. — Za żebractwo do aresztu dostał się Wasyl Iwaszczyński z Stankowa koło Kalusza, a za włóczęgostwo Władysław Łobuz i Karolina Kozłowska. — Taki sam los spotkał za opilstwo i awantury: Kazimierza Witkowskiego (ul. Marcina 1. 23), Ludwika Schmieda (ul. Kościelna 1. 8), Piotra Kivaka (ul. Bogusławskiego 1. 5) oraz Władysława Rudnickiego bez niejaka zamieszkania.

Ginekolog 26820
Dr. RUDOLF BREITER
powrót. ul. Akademicka 26 Tel. 765

Składki

złożone w Administracji Wieku Nowego
Dla sierót Po poległych żołnierzach: N. N. 10,
F. K. 5, N. N. Barszczowice 5.

Sprawa „Polskiego Globu”.

Przed kilku dniami pojawiły się w piśmiech lwowskich notatki, w których na podstawie doniesienia policyjnego poczyniono „Polskiemu Globowi” bardzo poważne zarzuty. Gdy obecnie sprawa ta przedstawia się w odmiennym świetle, w imię słusznego pomieszczenia lojalnie nadesłane nam przez Dyрекcję „Pol. Globu” wyjaśnienie. Redakcja.

Firma Molinari w Wrocławiu przysłała Oddziałowi lwowskiemu „Polskiego Globu” w końcu marca br. dwa worki migdałów, z poleceniem wydania ich firmie Minczeles we Lwowie i pobrania od tej firmy w dniu 15 lipca br. kwoty 175.31 dolarów. Tego terminu płatności Minczeles nie dotrzymał, wpłacił natomiast „Polskiemu Globowi” w dniu 31 lipca br. na poczet swego zobowiązania wobec Molinarego, kwotę 80 dolarów. Tę kwotę przekazał „Polski Glob” firmie Molinari w dniu 31 lipca. Nie ma tu więc mowy ani o przetrzymywaniu pieniędzy przez 4 miesiące, ani o niedostawieniu towaru, który został w myśl pisemnej dyspozycji firmy Molinari, wydany firmie Minczeles.

Firma Molinari w Wrocławiu przysłała „Polskiemu Globowi” we Lwowie wagon ryżu z dyspozycją z daty 28 kwietnia br. aby ten ryż wydać firmie Kahane, Menezel & Co we Lwowie za

wpłatą równowartości w kwocie 1.165 dolarów w gotówce lub wekslach. Termin tej transakcji nie został przez firmę Molinari oznaczony. Wobec tego „Polski Glob” wydawał ryż stopniowo, inkasując stopniowo odpowiednie kwoty od firmy Kahane, Menezel & Co na rachunek firmy Molinari i składając je na swój rachunek w Powszechnym Banku Związkowym we Lwowie. Ostatnią wpłatą (450 zł. w wekslach) od firmy Kahane, Menezel & Co nastąpiła w dniu 31 lipca 1925. W tym samym dniu „Polski Glob” przekazał firmie Molinari 279 dolarów i złożył do jej dyspozycji w Powszechnym Banku Związkowym we Lwowie 4.160 zł. w gotówce i 450 zł. w wekslach, razem więc równowartość 1.165 dolarów. Jeszcze trzeba wyjaśnić, że „Polski Glob” musiał „woty, inkasowane w złotych od firmy Kahane, Menezel & Co, składać czasowo na swój rachunek bieżący, gdyż składanie kwot w złotych na rachunek bieżący firmy zagranicznej w Polsce jest zabronione. Tu zatem również nie ma mowy ani o przetrzymywaniu gotówki, ani o zatrzymywaniu towaru.

Polski Glob postępował należycie, w myśl dyspozycji pisemnych firmy Molinari i w myśl istniejących przepisów dewizowych. Natomiast Eryk Rabenow, z Wrocławia, rzekomy dysponent firmy Molinari, który nie wylegitymował się w Polskim Globie żadnym upoważnieniem tej firmy, po przybyciu do biura „Polskiego Globu” we Lwowie zachowywał się w sposób prowokujący, żądając, aby dyrektor Oddziału lwowskiego „Polskiego Globu” nie poręczmiewał się w jego obecności z swymi urzędnikami po polsku, lecz tylko po niemiecku. To niesłychane żądanie Prusaka wyprowadziło z równowagi dyrektora „Polskiego Globu”, który mu wskazał drzwi. Odpowiedzią na to jest podkopywanie oszczerczymi zarzutami firmy „Polski Glob”, jedynej firmy spedycyjnej w Polsce, która w granie swych akcjonariuszy dyrekcyj centralnej i licznych dyrekcyj prowincjonalnych posiada wyłącznie tylko samych rdzennych Polaków, i która pracuje wyłącznie tylko polskim kapitałem.

▲
NADESŁANE.
▲



ARAGO
ST. GÓRSKIEGO
WARSZAWA

ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

AGATOL
MEDOLIN
NAJLEPSZE
PROSZKI
DO ZĘBÓW
1895

Skorzystajcie z okazji! Tylko 11 dni
Poszronową sprzedaż po cenach fabrycznych — towar pierwszej jakości — urządził Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych „Clothing House”, Lwów, Rutowskiego 7. (naprzeciw katedry). 2243

Kronika sportowa.

KALENDARZYK SPORTOWY.

W sobotę i w niedzielę

D.E. C. — POGOŃ.

Zawody odbędą się na boisku Pogoni, początek każdego dnia o godz. 4.30.

CZARNI wyjeżdżają na dwa dni do Krakowa gdzie w sobotę rozegrają mecz z „Jutrzenką” a w niedzielę z „Wisłą”. Wobec osłabionego składu drużyny ciężko będzie „Czarnym” odnieść w Krakowie sukces, szczególnie w zawodach z „Wisłą”. W meczach tych nie weźmie udziału cze-

„KUPON WIECZKU“

Nr. 21

Wyciąć i dołączyć do rozwiązania!

rech graczy: kap. Müller, mjr. Wójcik, Kopeć i Langer, których zastępują gracze rezerwowi.

HASMONEA wyjeżdża również ze Lwowa do Przemyśla, gdzie rozegra dwa mecze z tamtejszą Polonią.

MISTRZOWSKA SEKCJA PŁYWACKA POLSKI Ż. T. S. „JUTRZENKA“ KRAKÓW

zawita w dniach 15 i 16 bm. staraniem sekcji pływackiej i piłki wodnej Ż. K. S. „Hasmonea“ do Lwowa.

Sekcja pływacka Jutrzenki wysłała do Lwowa na zawody pływackie i waterpolowe swych najlepszych zawodników jak: Rittermanna Juliana (zwycięzca w biegu międzymiastowym w Poznaniu o srebrny puchar) Helenę Schönfeldówną (mistrzyni na sto metrów styl dowolny); Olę Schreiberównę (mistrz Polski na sto, dwieście, 400 i 1500 m.); Ernesta Schönfelda (mistrz Polski na 200 m.), R. Wachtla, znakomitego skoczka i in.

Cheąc uprzystępnąć powyższe zawody szerszym kołom publiczności sekcja pływacka Ż. K. S. „Hasmonea“ ustaliła ceny wstępu nader przystępne, mimo, że sprowadzenie drużyny Jutrzenki połączone jest z wielkimi kosztami. Program szczegółowy zawodów pływackich i waterpolowych podają afisze. Zawody odbędą się na stawie „Świtez“ o godz. 11-tej w sobotę i w niedzielę.

LEKKA ATLETYKA.

PORAŻKA HONBENA.

W pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Niemiec Honben odpadł z przedbiegu na 100 m. Podobno choroba była tego przyczyną. Wyniki były następujące: 100 m.: 1) Korb (Stuttgart) 10.6 sek. Bieg 110 m. z płotkami wygrał Berlińczyk Trosba w czasie 14.8 sek., równym światowemu rekordowi Thompsona (Kanada). Bieg na 800 m. przynosi zwycięstwo Dr. Peltzerowi w czasie 1:55.2.

Z kraju.

Sądowa Wisznia, w sierpniu.

Stosunki bezpieczeństwa. — Rozłam w Polonii, a solidarność w sferach ruskich. — Brak zrozumienia ważności gimnazjum. — Dom Ludowy. — Życie towarzyskie. — Stosunki miejskie. — Teatry.

Silna i energiczna ręka komendanta tutejszego posterunku p. J. Machowskiego, st. przodownika, daje mieszkańcom naszego miasteczka pełną gwarancję bezpieczeństwa życia i mienia.

Zamiast łączyć się i budować silną placówkę polskości, tarcia w sferach polskich nie mają końca, oparte na ambicyjach i wzajemnych porachunkach, ale zato Rusini miejscowi konsolidują się, — o czym świadczy fakt, że Dom Ruski liczy 1200 członków, podczas gdy Polski Dom Ludowy aż 120 — różnica tylko o jedno zero.

Zawiazane w tamtym roku prywatnie gimnazjum nie odbyło już w tym roku. Wszelkie starania o tę placówkę kulturalną polskiego intelektu, najszersze chęci padły ofiarą wzajemnych zawiści.

Z trudem niemalym wykończony Polski Dom Ludowy stopniowo staje się magnesem dla jednych, mimo różne uprzedzenia, które w najkrótszym czasie powinny zniknąć a Dom Ludowy powinien skupić w swych murach wszystkich Polaków bez różnicy przekonań.

Prezes Domu Ludowego p. Tychanowicz T. i go-

spodarz p. Z. Krall dokładają wszelkich starań, by Dom Ludowy stał się ośrodkiem życia towarzyskiego. — Trudno im to idzie, bo są różne poglądy a tembardziej różnorodne ambicje, przez co cierpi jedność polska.

Na czele gminy stoi człowiek o żelaznej energii i dużej inicjatywie, p. Emil Ohly który gorliwie stara się o naprawienie stosunków gminnych.

Szare życie naszego miasteczka przerwało przed-

stawienie lwowskich amatorów, którzy odegrali 3-aktową sztukę Stefana Żeromskiego pt. „Dziecko Próżna“. Doskonale gra pp. Grabowskiej, Orskiego i reszty zespołu, jak i sama sztuka sprawiła naszym mieszkańcom miłą niespodziankę. Sympatycznym artystom zgotowali serdeczne przyjęcie reprezentanci tutejszego mieszczaństwa pp. komisarz rządowy Ohly E., Z. Krall, T. Tychanowicz, prez. Domu Ludowego.

Erha.

SPRAWY GOSPODARCZE

KOMUNIKAT OSTATNICH ZASIEWÓW I PRZE- WIDYWANYCH ZBIORÓW.

Główny urząd statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych podaje do wiadomości co następuje: Miesiąc lipiec miał temperaturę w całej Polsce powyżej normalnej od 0.5 do 1 C. Ilość ciepła, pomimo zmiennej pogody, otrzymana w ciągu miesiąca była zupełnie dostateczna. — Nadmierne deszcze w końcu czerwca i na początku lipca pomimo obaw rolników nie tylko nie wpłynęły źle na zasiewy, ale znacznie poprawiły stan jarzyn, które zapowiadają podobnie jak oziminy, dobre zbiory. Ogólna ilość opadów w lipcu nie przekroczyła wprawdzie normalnej, jednak dzięki poprzednim deszczom ilość wilgoci w roli była obfita, a nawet z wyjątkiem województwa poznańskiego i pomorskiego, nadmierna. Pomimo spóźnionych żniw i niestalej w czasie ich trwania pogody, zbiory przedstawiają się bardzo pomyślnie.

Ponieważ jednak podczas żniw panowała naogół zmienna pogoda z obfitymi w wielu miejscach opadami, należy się liczyć z możliwością znacznych strat przy zbiorach. Szczególniej dotyczy to zbóż jarych. Po uwzględnieniu tych strat, które w przecięciu dla całej Polski można przewidzieć w wysokości około 10%, ogólny zbiór ważniejszych ziemniaków wyniesie, co następuje:

Pszenicy 13986 tys. q., żyta 60710 tys. q., jęczmie-

nia 15775 tys. q., owsa 28695 tys. q. — W porównaniu z ubiegłym rokiem zwiększenie zbiorów wynosi dla: pszenicy 58.1 proc., żyta 66.1 proc., jęczmienia 14.0 proc., owsa 20.0 proc.

W stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów, zbiór roku obecnego stanowi: Pszenicy 83.1 proc., żyta 107.3 proc., jęczmienia 91.9 proc., owsa 102.1 proc.

Co się tyczy ziemniaków, to chociaż stan ich do sierpnia był pomyślny, nadmierna wilgoć w roli może je uszkodzić, co już w niektórych okolicach na niższych gruntach zauważono.

Stan pozostałych ziemniaków również jest zadowalający i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły), przedstawia się następująco:

Rzepak oz. 3.7, rzepak jary 3.0, proso 2.9, gryka 3.2, groch 3.4, łubin 3.3, len 3.6, konopie 3.2, ziemniaki 3.7, buraki cukr. 3.5.

I pokos siana i koniczyny zupełnie zawiódł, początkowo z powodu nadmiernej suszy i następnie bardzo niepomyślnej pogody w czasie sianokosu: został on w znacznej mierze uszkodzony, w niektórych zaś okolicach zniszczony. Rolnicy pokładają nadzieję na lepsze zbiory II pokosu, gdyż łąki i koniczyny dzięki deszczom znacznie się poprawiły.

Kacik kobiecy.

ZNACZENIE SOLI I KORZENI PRZY ODŻYWI- NIU.

Nasze pożywienie składa się przeważnie z ciał białkowych, węglowodanów, tłuszczu, soli i wody. One to utrzymują nasz organizm i są do wyżywienia konieczne. Pożywienie pozbawione zupełnie soli — choć by mu innych składników nie brakowało, już po kilku tygodniach okazałoby się niewystarczającym. Na szczęście we wszystkich pokarmach już z natury znajduje się wiele soli, które są potrzebne organizmowi do tworzenia kości i soków.

Znaczenie soli i zapotrzebowanie jej dla organizmu jest tak wielkie, że dodawamy ją prawie do każdej potrawy. Korzenie zaś nie są dla odżywiania tak bezwzględnie konieczne — odgrywają jednak większą rolę, aniżeli nam się wydaje. — Działają one na trawienie przez smak i woń, które potrawom nadają. Wszak na sam zapach smacznej potrawy „Slinka do ust idzie“, a słynny badacz rosyjski Pawłow stwierdził, że żółć, sok żołądkowy i sam żołądek sprawniej działają, jeżeli węch i smak przez pobudzające apetyt potrawy są podrażniane. Narządy trawienia pracują wtedy silniej i łatwiej przerabiają pokarmy z sokiem żołądkowym.

Przy piczeniu np. mięsa powstają substancje, które apetyt i narządy trawienia pobudzają. Bez tych tak sztucznych, jak i naturalnych pobudzających środków byłoby nam o wiele trudniej przyjmować te ilości pokarmów, które nasz organizm zużywa. Przy większych np. przyjęciach, gdy żołądek ma cięższe zadanie do spełnienia wskazaniem jest używać dodatków, pobudzających powonienie.

Podawanie rosolu na obiad jest słuszne, jak-

kolwiek bowiem wie każdy, że jego wartość odżywcza jest prawie żadną, to jednak jako środek pobudzający spełnia w zupełności swoje zadanie. Sprawia on, że następnie spożyte pokarmy są łatwiej przyjęte i przetrawiane. Nadużywanie korzeni jednak szkodzi nawet zdrowym żołądkom. Kto przyzwyczaił się do korzennej kuchni, będzie ich w coraz większej ilości potrzebował, jak również odczuwać będzie potrzebę używania kawy, tytoniu i alkoholu. Przy odżywianiu dzieci szczególnie musimy uważać, aby potrawy nie były ani za słone ani zanażdo korzenne, gdyż ich młody zdrowy żołądek obejdzie się jeszcze bez dodatkowej podniety.

O ROBIENIU I UTRZYMANIU PORZĄDKU.

Każda gospodyni chce mieć w domu porządek, różne są tylko drogi, jakimi do tego dąży. W niektórych domach, jest zawsze jak w łustrze, gdzie indziej znów muszą od czasu do czasu wyrzucić wszystko do góry nogami, aby z tego chaosu nieporządku powstał ów idealny porządek. Pomiędzy robieniem a utrzymaniem go jest jednak wielka różnica. Sprzątać, porządkować może prawie każda kobieta, ale sztukę utrzymania porządku nie każda posiada. Najjaśniej występuje to w kuchni. W niektórych domach w najgorętszej chwili wygląda czysto i ładnie. Kucharka natychmiast po użyciu potrzebnego jej naczynia, zmywa je i stawia na swoim miejscu, odpakki, obiektywny składa do przeznaczonych na to skrzynki — gdyż wie, że — o ile chodzi o jej trud — to wszystko jedno, czy solniczkę postawi na stole czy też od razu wstawi ją do szafki lub na wieszak na ścianie, gdzie jest jej miejsce — czasu na to nie zużyje więcej, a oszczędzi sobie niemi-

Z dziedziny mody

Suknie i kostjумы z włóczki.

(?) Moda tkanych z włóczki sukien i kostjumów utrzymuje się i w tym roku także. Udoskonalono te wyroby i przyznać trzeba, że w letniskach i uzdrowiskach wyglądają bardzo ładnie. Weźmy na przykład zakieciak bez rękawów utkany z różnokolorowej włóczki nr. 1. Jako uzupełnienie do spódniczki utrzymanej w jednym kolorze, stanowi nabytek nadzwyczaj pożądanym. Można go dostać w dwu kolorach również. Przybrany kołnierzem maryharskim, wycięcie ma spieczaste, bardzo twarzowe i młodziane. Włóczkowa czapeczka, z harmonizowaną w kolorach do kassaku nadaje się tu znacznie lepiej, aniżeli inne nakrycie głowy.

Sportowe kostjумы, sukienki dla małych dziewczątek swetery, kamizelki, szale, capes, suknie, spódnice, reformy, wszystko to zrobione z wełny jednolitej lub wzorzystej, niżej w desenie „chienne“, stanowią niezbędne uzupełnienie garderoby, gdy wyjeżdżać trzeba do kąpiel morskich, lub w góry. Nr. 2. Z włóczki wzorzysto tkaney „chienne“ w kolorach szarozielonym widzimy tu ładny kostjum, Bluza jumper, ozdoby: guziki rogowe. Do tego szary



filcowy kapelusz i szal z crepe de chine wzorzysto zadrukowanej.

Nie z włóczki, lecz z wzorzystego białoniesk jego płótna jest sukienka do kassaku (nr. 3).

Bluza z jednokolorowej nadana i dopasowana spódniczka.

dużo drobnych niedogodności. To samo ma miejsce przy ubieraniu i rozbieraniu się. Niektóre panie, wychodzące z pokoju wystrójone, zostawiają go w największym nieporządku, jakkolwiek nie na czasie nie zyskuje, jeżeli szlafrok, zamiast schować go do szafy, rzuca na łóżko, buciki, zamiast wstawić do szafki, cisną pod otomanę. Roztworzywszy szafę z bielizną, bibliotekę, drzwi od spiżarni, przekonany się natychmiast, czy każda czynność w tym domu wykonana jest celowo i z myślą, czy też, ot tak przypadkowo. Jeżeli w domu jest kilka osób, a mieszkanie małe, to wszystko to jest jedno, gdzie położyć się czytać książkę — gdzie nacić a gdzie nożyczki. W którą szufladę wetknąć się pilny list, na który odpisać trzeba, kwit lub rachunek. Jeżeli wszystko w domu ma swoje miejsce, jeżeli wszyscy o tem wiedzą i pilnują tego — w takim domu można mówić o utrzymaniu porządku. Aby dojść jednak do tego, trzeba przedewszystkiem pilnować samej siebie na każdym kroku a następnie w tym duchu wychowywać dzieci i domowników. Bezpośrednio po zabawie po jedzeniu, po przechadźce, po przyjęciu, po nauce ma być bez względu na zajęcie, brak czasu itp. przeszkody wszystko uprzątnięte i na swoim miejscu położone. W domu takim jest zawsze jak w lustrze, nigdy najpotrzebniejszych rzeczy na gwałt się nie szuka — niespodzianie przychodzących gości nie przeprasza się za „chwilowy nieporządek“.

Śczęśliwe są dzieci w takim domu, gdyż, gdzie jest porządek w każdym kącie, gdzie wszystko ma swoje miejsce, tam i dzień jest tak rozłożony, że na wszystko jest czas — każda praca i zabawa ma swoją godzinę. Tam nie spazniają się dzieci do szkoły, nie przychodzą też bez wiadomości, nie odrabiają zadań po wieczery, śpiąc już

prawie, przepędziwszy popołudnie w kinie lub u kolegów czy koleżanek. O tem jednak pamiętać trzeba, aby nie popaść w przesadę — gdy kogo bowiem opamiętuje „prochomania“, to prawdziwe nieszczęście — dom taki staje się dla domowników ciężarem, przepada tam swoboda, znika radość a cała myśl koncentruje się na leku przed plagą na posadźce.

Kinematogramy.

NA RYNKU.

Pani Antoniowa siedzi, jak zwykle, na placu. Poprawia swoje woreczki i zapasy — odpędza natrętne wróble, użera się z gośćmi, coby wszystko chcieli za darmo — na odmianę znowu kopnęła psa, który przystanął obok nogi jej straganu.

Zbliża się Marynia, kucharka z ulicy Kopernika. — Dzień dobry, pani Antoniowa! — wita się serdecznie. — Wie pani, na pierwszego odchodzę ze służby. Z moją starą nie do wytrzymania.

Wszystko jej u biednej służące za dużo. Za dużo służące je, za dużo śpi, za dużo chodzi do kościoła, za dużo smalcu idzie do obiadu, za dużo się pudruje, za dużo cukru idzie do leguminy.

Wczoraj popołudniu powiedziała mi, że idzie do kawiarni a potem do teatru. Ja zaprosiłam sobie mego Władzia a on przytuskał swego kolegę z harmonją. Bo lubi strasznie muzykę.

Akuratnie mój Wladek tańczył ze mną w salonie, gdy wtém moja stara wróciła.

Myśli pani, że się ucieczyła, że ma taką wierną duszę w domu, co pilnuje jej majątku przed złodziejami i nie włóczy się po restauracjach i kinach, jak to inne robią.

Ale gdzie tam!? Wyprawiła mi taką awanturę, że aż mój Wladek odszedł odemnie bez pożegnania. I wstyd mi jeszcze zrobiła przed jego kolegą. Co on sobie gotów pomyśleć o mnie, że służę u takiej ordynarnej baby?

Z miejsca jej wypowiedziałam. Niech ma naukę, jak się ma ze służbą obchodzić. Taka sobie myśli, że za tych 60 złotych miesięcznie i za wikt ma prawo biednej służącej tańczyć po głowie.

— Biedactwo! — odezwała się ze współczuciem pani Antoniowa. — Ale nie martw się pani, panno Maryni! Taką mycię, jak ta pani — znajdzie się na tuziny. Tym wielmożnym paniom doprawdy się teraz w głowach poprzewracało. Czyste nieszczęście z nimi. Biedna dziewczyna dla kawałeczka chleba musi się niemal nacierpieć i nasłuchać.

Pocieszona Marynia zakupiła cały koszyk. Zapłaciła bez targu. I słusznie. Przecież dla takiej pani nie będzie się jeszcze użerać, by targować parę groszy.

Za chwilę zmienia się obrazek. Do straganu naszej Antoniowej przystępuje jakaś elegancka pani.

— Ach, pani Antoniowa! — rozpoczyna swe żale. — Jak pani widzi, sama tarabanić się muszę z takim kosztem, bo moja Julia to wielka pani. Teraz służące, to kara boża. One właściwie są paniami a my u nich służymy i na nie pracujemy. I jeszcze trzeba cicho siedzieć, bo broń Boże się do takiej służącej marnem słówkiem odezwać.

Nie dość, że garkotłuk nie ma pojęcia o gotowaniu, i co do rynki włoży, to albo przysmali, albo spali; niedość, że kuchnia brudna, jak koszula cygańska, a szwabry i myszy spacerują gęsto, jak panny na dwunastówce, ale do tego wszystkiego ma jeszcze pysk straszniejszy, niż jakiś krokodyl.

Wszystko cierpliwie znosiłam do wczoraj. Musiało wreszcie wybuchnąć.

Wczoraj wracam do domu. Kuchnia naościę otwarta. Mojej Juli gdzieś nie ma.
Wofam — nie odzywa się.

Coś mnie tknęło. Otworzyłam drzwi od kawalera, co mieszka u mnie jako sublokator i rzeczywiście siedzi sobie tam w fotelu moja Julia i przegląda album z fotografiami. A ten kawaler z szelkami na wierzchu chodzi po pokoju i pędziem mydli sobie twarz.

Wymówiłam jej miejsce na pierwszego. Chyba nie mogę u mnie trzymać takiego drania. Mam chłopca w 8 gimnazjalnej — gotowa go zepsuć.

— Świetnie pani dobrodziejka zrobiła — odezwiała się Antoniowa. — Takiej dziewczyny w domu nie powinno się cierpieć ani 24 godzin. Ale akurat świetnie się składa. Właśnie wspominała mi jedna znajoma dziewczyna, Marynia, że będzie wolna od pierwszego. Dziewczynę znam, jako moje dziecko. Nadzwyczaj porządna, uczciwa, lepsza, sierota, z chłopami się nie wdaje i pędzi ich od siebie, jak te psy, posłuszna a z posady odchodzi, bo jej pani wyjeżdża ze Lwowa i związa gospodarstwo. Ta Marynia kupuje u mnie codziennie a targuje się o każdego grosza, jak dla rodzonej mamy. Dla swojej pani dałaby sobie oczy wydrapać! Jak jutro przyjdzie, poślę ją zaraz do pani dobrodziejki. Będzie mi pani wdzięczna.

— Serdecznie pani dziękuję, pani Antoniowo! Jakie to szczęście, że akurat do pani trafiłam. Dostanie pani jeszcze ładny prezencik...
Rekl.

Humor zagraniczny.



Odjazd na wyuczasy.

— Gdzie włożyłem nasze bilety? Tam gdzie je wkładam zawsze — do kieszonki od kamizelki.
(„Excelsior”, Paryż.)

Rozmaitości.

(k) **Przedstawienie teatralne dla przygłuchych.** W Nowym Jorku urządzono niedawno z wielkim sukcesem przedstawienie dla przygłuchych. Każdy z nich posiadał słuchawkę radiową, która była połączona z kilkoma bardzo czułymi mikrofonami, umieszczonymi na scenie.

Nawet pół-głusi nie uronili nic z przedstawienia i rozumieli wszystko doskonale.

Widownia reagowała na przedstawienie nader żywo i o wiele intensywniej, niż zwyczajna publiczność.

(s). **Święto rumuńskiego zwycięstwa.** 6. b. m. odbył się w Bukareszcie uroczysty obchód rocznicy bitwy pod Marasesti, największej, jaką Rumuni stoczyli w czasie wielkiej wojny a uwieńczonej ich zwycięstwem. W obchodzie wziął udział następca tronu ks. Karol oraz 10 tysięcy byłych żołnierzy.

Naczelnny redaktor:

BRONISŁAW ŁASKOWNICKI

Odpowiedzialny redaktor:

JOZEF KRZYSZTOFOWICZ

OGŁOSZENIA

Specjalista chorób skórno-wenerycznych
Dr. Löwenheck ul. Trybunalska 4
od 8—9 i od 12—5.
(obok Rynku). 26433

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN b. elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej,
ord. 10—12 i 2—5, **Kraszewskiego 3**. Tel. 81.42.
25978

LEKARZ CHOROBY WENERYCZ. I SKÓRNYCH
Dr. A. NADEL powrócił i ord. od 8—9 i 12—6, plac
Helicki 1.7 (nad kawiarnią Centralną). Tel. 31-30.
26036

B. elew Kliniki prof. Pirgueta w Wiedniu
Dr. KAROL MARKEL
ordynuje w chorobach dziecięcych od 3—5
przy **ulicy Jagiellońskiej 24**
Leczenie lampą kwarcową. 26840

Dr. RENNERA
Ambulatorium dentystyczne
plac Unii Brzeskiej 1. Zęby sztuczne za legitymacją po cenach niższych. 26841

B. operator klinik wiedeńskich, lekarz szpitala państw.
Dr. LUDWIK SCHNEK
powrócił i ord. w chor. uszu, nosa, krtani i głosu
ul. Krótka 2 (boczna Gródeckiej, naprzeciw kościoła św. Elżbiety). Tel. Nr. 4786. 25842

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. I. MUND b. sekund. szpitala wiedeńskiego i lwowskiego, ord. 8—10, 12—6,
w niedzielę 9-1. **Lwów, Asnyka 1** (róg Pańskiej)
Telef. 48—01. 26351

Meble wszelkiego rodzaju, pojedyncze, jakoteż kompletne urządzenia —
najtaniej
„POROTEUM”, Leona Sapiehy 34. 26843

ROK ZAŁ. 1890. 14 DNI na PROBE!



wysyłam każdemu za
liczką u mnie zamówione
INSTRUMENTY MUZYCZNE

W razie gdyby instrument nie odpowiadał zwracam pieniądze bez żadnego odtrącenia, zatem ryzyko wykluczone.

FABRYCZNY SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH, gramofon. i wszelkich przyborów
A. BODENSTEINA
we LWOWIE, ul. LEGJONÓW 37
(tuż obok Teatru Wielkiego). 1939

Sucharki karlsbadzkie

na podstawie oryginalnych recept z równowartościowego materiału przez majstra z Karlsbadu tutaj sporządzone poleca fabryka

Branka S. A. we Lwowie
Do nabycia codziennie świeże — w składzie Brandtstädtera, pl. Gołuchowskich 5, w oryginalnych paczkach 7 sztuk 50 gr. 2221

Obraczki ślubne
najtaniej — poleca 2152
B. Grünberg, Lwów, Sykstuska 4

Oryginalna

„BAJCE DUDUWA”

do baćcowania ziarn a przed siewem,
przeciw śnieci, murzu, gryzoniom itd.
poleca jedynie

JAN SUDHOFF magryzyn farb, Lwów
ul. Akademicka 8
Wyłączna sprzedaż na całą Polskę.
P. T. Kupcom opust. 2122

PUDER, MYDŁO I KREM
BÉBÉ-SZOFMANA

Niezbędne do pielęgnowania ciała niemowlęcia;
niezawodne środki dla dorosłych o wrażliwej cerze. Żądać w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych. Prawdziwe — ze znakiem ochronnym „AEROPLAN”. 2126

Pania konserwujcie Waszą urodę!
Usuwanie jej braki. Elixir na łoki i fale, aparaty do samomasażu przeciw zmarszczkom, gwarantowany środek na pozbycie się piegów i plam i inne ostatnie zagraniczne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Laori skrzynka pocztowa 61, Bydgoszcz. — 2157

KONCES. BIURO PRYWATNYCH DETEKTYWÓW
„JUPITER” w Przemyśle
załatwia dokładnie pod najściślejszą dyskrecją sprawy, odnoszące się do stosunków rodzinnych, majątkowych, osobistych, małżeńskich; p. szukowania za osobami zaginionymi i zbiegami, oraz dochodzenia i udzielanie informacji o poszczególnych osobach itp.
S. Heuering. — mer. urz. p. l. 26760

DOM z OGRODEM

obok przystanku tramwajowego, z wolnym mieszkaniem, wolną dużą stajnią i wozownią, sprzedaje natychmiast **Beschloss, Lwów, ulica Nabelaka 12.** 26837

FABRYKA CHEMICZNA

HENRYKA BLUMENFELDA

we Lwowie, ul. J. Hermana 31

połoca: 24990

Farby olejne do malowania drzwi, okien, parkanów itp.

Lakier emaljowy do lakierowania sprzętów kuchennych, ławek ogrodowych, posadzek itp. w różnych odcieniach.

Lakier powozowy najlepszy do lakierowania powozów, wózków.

Lakier do żelaza, pokost, syntetyczny, spentynowy, farby suche, kół do okien itp.

Wszelkie rakiety przyjmuje do naprawy, jak również poleca przybory tenisowe.
A. LUKAS Lwów Akademicka 3- 26176

MAGAZYN drewniany lub murowany, o powierzchni około 100 m², z wolnym podwórkiem około 500 m², najlepiej w okolicy Zniesienia, wydzierżawia lub kupię, ewentualnie samą parcelę o powierzchni 6000 m². Zgłoszenia do Administracji pod „Magazyn“. 26631

FARBY POKOSTY LAKIERY

oraz wszelkie przybory malarskie — poleca
L. HOSZOWSKI
LWÓW — AKADEMICKA 3. 1955

Meble wszelkiej jakości. **Łóżka** żelazne i mosiężne. **Łóżeczka** dziecięce krajowe i zagraniczne, z powodu stagnacji po cenach znacznie niższych poleca **MAGAZYN MEBLI STEIL i Spółka**

Lwów, ul. Kazimierzowska 28
(obok gmachu P. Polci).

UWAGA! Osobom godnym zaufania udziela się **Kredytu.** 2154

ROZMAITE

SZWAJNIA ul. Teatynska 1 A przyjmuje wszelką bieliznę damską, męską i pościelową oraz dziurki maszynowe i ciętowanie po cenach bardzo przystępnych. 26408

AKUSZERKA poleca się paniom. Leona Sapiehy 61, parter. 25917

Dentysta **W. EHRENKRANZ**
technik

przyjmuje nadal, Lwów, B. Rościszyna 6, I. p. 2197

ZŁ. KOSZT każda reparaacja złotnicza wykonana starannie tylko u Mandla, Kopernika 14. 26749

TOREPKI damskie skórzane i jedwabne, portfele, toczki na akta wyrabia i naprawia specjalista Barasch, pl. Bernardyński 2. 26743

SZWIE wszelką bieliznę i kompletne wyprawy, haftuje oraz mierzukuje modnie. Zgłoszenia Kochanowskiego 66 u pani Jancowej. 26746

OGŁOSZENIE. Zarządzeniem Sądu Okręgowego w Rzeszowie dnia 27 czerwca br. rozstrzygnięto, że Towarzystwo oszczędności i kredytu w Leżajsku, Stowarzyszenie zarejestrowane z odpowiedzialnością ograniczoną poręka, wzywa się wierzycieli aby zgłosili swe roszczenia do 1. lipca 1925 do Towarzystwa oszczędności i kredytu, Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpow. ogr. por. Leżajsk w likwidacji. Dawid Rottman. 2259

POSZUKUJE się pachtu mleka w większym majątku. E. Diener, p. Jagielnica. 2262

AKUSZERKA **WAGNEROWA** przyjmuje panie. — Ulica **SOBIESKIEGO** 30, parter. 25993

AKUSZERKA **LUTKOWSKA** z Warszawy przyjmuje panie. Asnyka 9, drzwi 2. 25315

AKUSZERKA przyjmuje panie oraz zamówienia. **WAŁOWA** Nr. 27, parter. 25994

SPÓŁNIK z większą gotówką przystąpi do handlu korzennego i delikatesów. Zgłoszenia list. do Admin. Włoku — **KUPIEJ W.** 26507

WEZMĘ dziecko na wychowanie. — Kocińska pocztą 54 — chów. 26613

PRZYSTĄPIE do jakiegokolwiek interesu z 2.000 złotych i współpracą; Zgłoszenia pod **PRZEMYSŁ**. 26839

NA TARGACH przyjmie kupiecko obytą, rutynowaną osobą **Mienika** zastępstwa, reprezentację — **ALLADYN Wiek**. 26829;

MAGISTRA farmacji rutynowana chlubnie polecona szuka zastępstwa od 1 września na 4 do 5 tygodni we Lwowie. Pod szyfry **UZDOLNIONA** do Adm. Włoku Nowego. 26816.

BYŁA właścicielka pierwszorzędnej salony sukien damskich z długą i nia praktyką we Wiedniu zawsze spółkę z właścicielką obszernego mieszkania nadającego się na salon i pracownię; Zgłoszenia pod **KORZYSTNIE**. 26806.

OGROD warzywny, słoneczny w bardzo ładnym położeniu 2 morgów ogrodzony siatką w Ziemi Wodzie do wydzierżawienia; warunki według umowy. Wiadomość Administracji Włoku pod **OGROD** do dnia 1 września. 26767

SPÓŁNIKA z lokalem na dobrej drodze poszukuje celem otwarcia cukierni; Zgłoszenia pod **FACHOWIEC** do Administracji. 26786.

2000 ZŁ. kto pożyczki dostanie zupełne utrzymanie wraz z mieszkaniem lub 65 zł. miesięcznego procentu, kapitał zapewniony: Jan Bogdanowicz, Mszana k. Lwowa. 26788:

NOWOŚĆ! Maszyna do pisania Gunkal Akwizytorów i zastępców do miasta województwa lwowskiego przyjmujemy za wysoką prowizją. Wymagana kaucja 105 złotych. Zgłoszenia: Dom handlowo-przemysłowy Lwów, Gorywskiego 4 od 5-7 lub listownie. 26769

WOLNE POSADY.

FIRMA Bracia Stauher, pl. Marjański 6-7 poszukuje zdolną inteligentną pannę do ekspedycji. 26718

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrymi świadectwami poszukiwana. Tieger, Kordeckiego 7. 26711

SŁUŻĄCA do wszystkiego umiejąca dobrze gotować do 2-ga państwa z dobrymi poleceniami zostanie przyjęta. Wiadomość Dekerta 11, między godz. 10-12 rano, 3-5 popołudniu. 9213

PIERWSZORZĘDNY salon młody poszukuje samodzielnej panny w modniarstwie. Wiadomość w magazynie Gródecka 23 między 3-cią a 4-tą popoł.

INŻYNIERA-MECHANIKA jako akwizytora przyjmie firma handlowa, Szczegółowo pisemna oferta do Centrali Reklamowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, Kordeckiego 4. 26482

SŁUSARNIA poszukuje uczniów do nauki; Bernsteina 1. 17: 26662

POTRZEBNY przykrawacz szwajski i dwóch robotników pierwszorzędnych; Bochenko, Kościuszki 1. 26838,

PANNY inteligentnej jako podrepczel do pokoju ordynacyjnego poszukuje dentysta Dr. Katzner, Legionów 1. 35: Zgłoszenia 3-4. 26826,

LEPSZA służąca do 4 letniej dziewczynki z poleceniami i świadectwami poszukiwana. Zgłoszenia ul. Turcka 3; II. p. na prawo drzwi nr. 14. 26809,

SŁUŻĄCE dobrze gotująca z dobrymi świadectwami przyjmą, Gruszkowa, Kordeckiego 7 II. p. 26818,

BONA — freblauka w średnim lub starszym wieku potrzebna od 1 września do trzyletniej dziewczynki. Odpisy tylko długoletnich świadectw i warunki nadsyłać do Zarządu dóbr Romanówka p. Borki Wielkie koło Tarnopola. 26725

SZOPERA kawalerka do auta osobowego zaraz przyjmie. — Pierwszeństwo znalazcy się na maszynach rolniczych i mogących prowadzić parowy garnitur młocarniany. Posada stała. Odpisy świadectw i warunki nadsyłać do Zarządu dóbr Romanówka p. Borki Wielkie koło Tarnopola. 26724

POSZUKUJE samodzielną panną w modniarstwie; Lyczaków 19A Joanna Kessler. 26796.

MAŁŻENSTWO dobrze polecione, on starszy lokaj ona pokojowa potrzebni zaraz do obsługi bluz. Zgłoszenia obojście w Zarządzie rezydencji Piekarska 1B I. p. 26793

POSZUKUJE służącą do wszystkiego; Zielona 45 I. piętro. Zgłoszenia do godz. 5. 26804

ZDOLNA korespondentka polsko-niemiecka ze znajomością buchalterii z praktyką biurową w przedsiębiorstwach przemysłowych lub handlowych pisząca biegle na maszynie będzie natychmiast przyjęta. Zgłosić się u Liehara — Chrzanowskiej 12. 26802,

POTRZEBNY chłopa z kaucją na wyjazd do kina i spółnik lub spółniczka. — Zgłoszenia do Administracji Włoku Nowego pod **KAUCJA**. 26805.

ZDOLNE panny do szycia sukien damskich zostaną natychmiast przyjęte; Krakowska 1, II. piętro drzwi nr. 9. 26763:

UCZNIA do nauki poszukuje cukiernia Mieczysława Engla — Sapiehy 27. 26768

POSZUKUJE się starszej osoby do 2 dziewczynki lat 6 i 2 do Warszawy. Wymagane: język polski, niemiecki; francuski, początki fortepianu, szycie. Zgłoszenia Sakna — mentek 26 I. p. na prawo między 11-12. 26770

POSZUKUJE czystej zwinnej służącej z dobrymi świadectwami. Zgłoszenia od 4 do 6 Chrzanowskiej 11 II. p. 26772.

EKONOMA poszukuje od 1 września folwark blisko Lwowa; Zgłoszenia pod **EKONOM** Administracji. 26773,

PRACOWNIA damska poszukuje zdolnego robotnika i robotnice. Wiadomość A. Kłain ul. Kopernika 22 I. p. 26776.

NAUKA

KONCESJONOWANA szkoła kroju i szycia pod znana firmą **JOLANDA** rozpoczynam od 15. sierpnia 3-miesięczne kursy kroju i szycia oraz modniarstwa. Ceny niższe. Zgłoszenia przyjmujemy codziennie aż do odwołania. Staszica 8, II p. boczna Chorażczyzny. 26708

LATWA metodą wyuczę w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury oraz przygotowuję do poprawek i matury z tych języków. **Diageza** 37, II p. 26750

WIECZORNY kurs kroju i szycia krawieczyzny damskiej oraz bielizniarstwa Heleny Pietraszewskiej, Lwów, Pańska 14. Instytut naukowy „Ecole reforme“ rozpoczyna się. Wpisy codziennie od 31. sierpnia od 11-tej do 1-szej w południe i od 4-tej do 6-tej popoł. 25523

EGZAMIN NADZWYKZAJNY Z ZAKRESU 6 KLAS GIMN. DLA URZĘDNIKÓW I WOJSKOWYCH WSKŁIKCH KLAS. TEORII JEDYNE KURSA KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM O. S. L. WPISY I INFORMACJE NA NOWY ROK SZKOLNY: „PILNOŚĆ“, ECOLE REFORME PAŃSKA 14. 2250

WPISY NA KURSA MATUR. GIMN. SEMIN. I 6 KL. GIMN. OD GODZ. 11-1 I 5-7. JEDYNE KURSA, KONCESJONOWANE PRZEZ KURATORJUM O. S. L. Informacje drukowane prospekt i wykaz profesorów na miejscu lub załączyć znaczek. „PILNOŚĆ“, ECOLE REFORME, PAŃSKA 14. 2251

POWIADOMIENIE.

Kursom maturalnym „Pilność“, prowadzonym od r. 1921 w instytucie naukowym „Ecole Reforme“ przy ul. Pańskiej 6. 14 we Lwowie, udzieliło Kuratorium Okręgu szkolnego lwowskiego reskryptem z dnia 22. lipca 1925 r. do 1.9278/II. koncesji i zatwierdziło ich nazwę w następującym brzmieniu: **Pierwsze Kursa maturalne i uzupełniające „Pilność“ we Lwowie.** 2271

Zarząd Ins. „Ecole Reforme“ Dr. Józef Głusiński m. p. Kierownik Kursów maturalnych: Wojciech Kapturkiewicz m. p. prof. gimn. państw.

EKSTERNISTA kursa przygotowawczego do matury gimnaz. (wzyskich typów) i seminarjalnej oraz do egzaminu z klas niższych. Nauka odbywać się będzie pod kierownictwem prof. gimnaz. i seminarjalnych zakładów rządowych. Wpisy przyjmują dyrekcja codziennie od 4-6 w szkole ewangelickiej przy ul. Kochanowskiego. 2192

WOLNI słuchacze szkół akademickich mogą wpisywać się na kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej „Eksternista“ od 5-7 popołudniu w szkole ewangelickiej przy ulicy Kochanowskiego. 2172

MATURA, Lyczaków 47; Kursa maturalne gimnazjalne; seminarjalne, cztero-, sześcioklasowe, prowadzone przez profesorów gimnazjalnych. Wpisy 3-7. 26800,

DO MATUREY GIMNAZJALNEJ (TYP MATEMATYCZNO-PRZYRODNICZY HUMANISTYCZNY, MATUREY SEMINARJALNEJ, EGZAMINÓW NADZWYKZAJNYCH Z SZESCIU, CZTERECH KLAS, KAZDĄZ DO KAŻDEGO POSZCZEGÓLNEGO EGZAMINU WSTĘPNEGO PRZYGOTOWUJE JEDYNE GRUNTOWNIE I SUMIENNIE. KURSA MATUREYNE „OSWIATA“ PROWADZONE W INSTYTUCIE PADEREWSKIEGO PRZEZ WYBITNE SIŁY NAUCZYCIELSKIE. WARUNKI DOGODNE. INFORMACJE, WYKAZ ZESPOŁU NAUCZYCIELSKIEGO, PROSPEKTA WPISY W SEKRETARIACIE INSTYTUTU LWÓW, MIŁKOWSKIEGO 11 CODZIENNIE OD 12-1 I OD 4-6. 2236

EKSTERNISTA. Jedyna we Lwowie kursa przygotowawcza do matury gimnaz. i seminarjalnej, oraz do egzaminu z klas niższych, gdzie uczy wyłącznie prof. gimnaz. i seminarjalni zakładów państwowych. Opłata miesięczna wynosi 30 zł. wpisy 10 zł. Dla urzędników i wojskowych niższa. Wpisy od 5-7 w szkole ewangelickiej przy ulicy Kochanowskiego. 26830.

MIESZKANIA I SKLEPY.

POKOJU z utrzymaniem lub dzierżawą domu z ogrodem w okolicy Jesistej w górach poszukuje. Zgłoszenia Jasno-górski-Przemyski, Dworskiego 96. 26229

POKÓJ duży przy rodzinie dla inteligentnych panienek z utrzymaniem lub bez. Zabudowania Bernardyńskie; Biel-czykowska od 10-11 lub 16-17. 26671

DWIE panienki do lat 14-stu znajdują umieszczenie i troskliwą opiekę. Fortepian do dyspozycji. Zgłoszenia do Admini-stracji pod **DWIE PANIENKI**. 26455

LEKARZ szuka pokoju z przedpokojem lub bez za czynszem miesięcznym. Najchętniej ulica Sapichy lub okolica. Zgło-szenia pod **ORDYNACJA**. 26757

MAŁŻENSTWO stud. poszukuje umeblowanego pokoju na 2-3 mies. Zgłoszenia ew. z warunkami do Admin. Wiek-u pod **EGZAMIN**. 2260

PRZYJMĘ panienkę, uczennicę na mieszkanie z całym utrzy-maniem. Zgłoszenia do Wiek-u pod **UCZENICA**. 9214

POSZUKUJĘ mieszkania 6 pokoi okolica Połockiego, Li-stopia, Sapichy. Zgłoszenia Doroszyński, Drukarnia Aka-demicka. 26717

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju dzielnica 6-ta. Zgło-szenia do Administracji pod **S. T.** 26683

STUDENCI z niższych klas z dobrych domów, znają umie-szczenie, troskliwą opieką zapewnioną; Fortepian w do-mu. Zyblikiewicza 49 II, p. 2075

LOKAL o czterech pięknych wystawach wraz z towarami galanterijnymi zaraz korzystnie do odstąpienia. Wiadomość Generalna Ekspedycja Ogłoszeń M. T. Krzysztofowicz — Lwów, Bielowskiego 6 I. p. 26669

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego nieumeblo-wanego. ZGŁOSZENIA POD „Z. S. 16” DO ADMINI-STRACJI WIEKU NOWEGO. 9206

UCZNIOWIE znajdują pomieszczenie w inteligentnym domu — fortepian do użytku. Wiadomość „Drukarnia pospieszna”; Chorażczyzna 1. 23 26616

POSZUKUJĘ pomieszczenia 4-5 pokojowego z komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pod **OBYWATEL**. 26627

POSZUKUJĘ 2-3 pokoje kuchnia z łazienką od zaraz. — Oferty do Wiek-u pod **ŁAZIENKA**. 26634

DO WYNAJĘCIA przy tramwaju 4 pokoje, przedpokój, kuch-nie etc. Listy do Admin. Wiek-u pod **L. K. 923**. 26537

WEZMĘ uczniów na mieszkanie z całym utrzymaniem, także stołowników na obiady domowe obficie, zdrowe i smaczne. Zgłoszenia do Admin. pod **POTOCKIEGO**. 9203

PRAKTYKANT biurowy starszy, spokojny poszukuje wspól-nego pomieszczenia; Zgłoszenia pod **B. K.** 26827

POKÓJ umeblowany z komfortem dla jednego pana w śród-mieściu z osobnym wejściem natychmiast poszukiwany. — Telefon, światło elektr. wymagane. Zgłoszenia do Admini-stracji pod **DYREKTOR**. 26832

POSZUKUJĘ pokoju bez mebli z użyciem kuchni przy sa-motnej osobie za całkowite utrzymanie; najchętniej w pobliżu dworca gł. Zgłoszenia listownie do Administracji pod **SOLIDNE MAŁŻENSTWO**. 26846

POSZUKUJĘ 2 lub 1 pokój z kuchnią; — Zgłoszenia firma Beyer, Legionów 1. 26847

POKÓJ z komfortem całym utrzymaniem do wynajęcia — Lwów, Nowy Świat 13 parter. 26845

KUCHNIA i pokój słoneczny zaraz do wynajęcia. Wiado-mość u p. Leimanowicz ul. Krzywczycka 1. 5A wersada na prawo. 26897

DWAJ studenci uniwersyteckiej, poszukują od września pokoju stro-mie umeblowanego; Zgłoszenia listownie do Admin. Wiek-u pod **S. B.** 26819

POSZUKUJĘ pokoju i kuchni lub jedną większą stancję; — najchętniej od gospodarza. Zgłoszenia do Wiek-u pod **NIE-UMEBLOWANY**. 26812

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego osobny wchód w po-bliżu Łyczakowskiej natychmiast; Zgłoszenia **LEKARZ**. 26814

BACZNOŚĆ LETNICZY. W PRZESŁICZNEJ GÓRZYSTEJ OKOLICY, LASY SZPIŁKOWE NIEDALEKO DNIESTRU GODZINA JAZDY ZE LWOWA. PIERWSZORZĘDNY WIRT Z POMIESZCZANIEM 5 DO 6 ZŁ. DZIENNIE. — PENSJONAT SCHEININGERA W RADZIELOWIE P. MIKOŁAJOW N. D. 2276

DO WYNAJĘCIA 2 i pół morga pola wraz z budynkami w Pasiekach Zubrzyckich koło Lwowa; Wiadomość Tar-nowskiego nr. 86. 26763

POKÓJ dla 2 panienek lub studentów z całym utrzymaniem i opieką, fortepian w domu od 1 września do wynajęcia. Willa z ogrodem ul. Mochnackiego 46. 26428

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem poszukiwany dla starszego pana z utrzymaniem tylko u katolików — Zgłoszenia do Administracji pod **WIEDENCZYK**. 26801

SKLEP z towarami, pokój kuchnia razem do odstąpienia; — Chodkiewicza 9. 26795

POKÓJ umeblowany osobny spokojny (elektryka) do wyna-jęcia. Wojciucha 4. 26790

STUDENTÓW do lat 15 przyjmie: Opieka zapewniona, ulica Goliaba 5 parter prawy. 26789

POSZUKUJĘ 2-3 POKOJE Z KUCHNIA MOŻLIWIE Z KOM-PORTEM W NIEDALEKIM ODLEGŁOŚCI DWORCA GŁÓWNEGO. MOŻLIWIE WPROST OD GOSPODARZA. ZGŁOSZENIA DO ADMIN. POD DOLARY. 2225

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem, elektryka, uży-waniem łazienki zaraz do wynajęcia dla 2 lub 1 pana z wiktorem; Łyczakowska 117 II. p. drzwi wprost schodów 26761

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w okolicy Piekarskiej. Ko-chenowskiego i bocznych, ewentualnie w Innej dzielnicy. — Zgłoszenia do Admin. pod **J. W. K.** 26764

POSZUKIWANE 4 - pokojowe mieszkanie z pełnym kom-fortem najchętniej w okolicy ul. Kochanowskiego. Wa-runki weglu umowy. Wiadomość do Administracji pod **INŻYNIEROWIE**. 26766

DWÓCH uczni znajdują umieszczenie z całym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie; pomoc w nauce, fortepian. — Zgłoszenia ul. Na Skale 5 boczna Zyblikiewicza II. p. drzwi 6. 26777

WEZMĘ 2 uczniów na mieszkanie z całym utrzymaniem śródmieście. Zgłoszenia Asnyka 11A w sklepie. 26779

POSZUKUJĘ mieszkania, może być katem przy uczelniwej rodzinie lub u wdowy. Zgłoszenia do Admin. W. N. pod **UCZCIWA RODZINA**. 26780

DO WYNAJĘCIA od 1 września br. w nowowybudowanej willi przy ul. Wierzbowej obok placu Targów Wschodni: dwa mieszkania cztero i pięciopokojowe z komfortem — architekt Jan Noworyta Zimorowicza 17 od 3-4. 26782

MAŁŻENSTWO starsze z jednym dzieckiem, przyjmie na wspólne mieszkanie z całym utrzymaniem seminarzystkę na IV-V r. lub gimnazjalistkę na VII-VIII r. za pomoc dla uczennicy VII klasy szkoły powszechnej z ewentualną dotacją. Wiadomość do Administracji Wiek-u Nowego pod **WSPÓLNE MIESZKANIE**. 26213

BEZDZIETNE małżeństwo (Żyd.) poszukuje pokoju umeblo-wanego lub bez mebli bez użycia kuchni. Zgłoszenia li-stowne pod **BODAGDZIE** do Wiek-u. 26848

POSZUKUJĘ natychmiast mieszkania 3-4 pokoje z komfor-tem możliwie niedaleko śródmieścia. Blizsza wiadomość pod „Bezdzietni” do „Majonolskiej Reklamy” Kopernika 1. 16. 26852

UCZENICE izraelską przyjmie na pomieszczenie (Tarnow-skiego 12) z całym utrzymaniem. Fortepian w domu. — Blizsza wiadomość w sklepie Łyczakowska 12. 26853

MAŁŻENSTWA

ELEGANCKA gospodarna panna lat 29 posiadająca realność na prowincji zawrze znajomość w celu małżeńskim — CZARNOOKA Wiek Nowy. 26783

POSAD POSZUKUJĄ

EKONOM w wieku starszym teoretycznie i praktycznie wy-kształcony, przyjmie posadę zaraz względnie od 1 paź-dziernika. Zgłoszenia Ziomek, Nagórzancka, p. Jagiellońska. 2263

POSZUKUJĘ posady za posłojem gdziekolwiek. Zgłoszenia listowne do Wiek-u pod **PILNY**. 26720

DEUGOLETNI urzędnik branży elektrycznej, rutynowany w dziale sprzedaży i administracji biurowej poszukuje od-powiedniej posady. Łask. pisemne zgłoszenia do Admini-stracji **DEUGOLETNI**. 26698

SZOFER poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do Administracji pod **SZOFER**. 26723

KUCHARZ cukiernik poszukuje posady do kasyna wojsko-wego albo mieszczańskiego lub do kapieli; M. Martowicz — Iskań p. Dubicko. 26602

ZDOLNA krawczyni szylaca wszystko, wyjedzie w okolice powyżej za 2 zł. dziennie. Zgłoszenia do Administracji pod **ROZA**. 26826

MŁODA inteligentna panna poszukuje wyreczenia Pani w go-spodarstwie domowym, ewentualnie może się zająć kuch-nią na wsi. Admin. pod **WIEŚ**. 26710

INŻYNIER przyjmie posadę biurową albo większe zastęp-stwo. Zgłoszenia INŻ. H. M. Admin. Wiek-u. 26796

MŁODA zdrowa młoda panna chce się do wyższych domów. — Listy nadsyłać do Wiek-u Nowego pod **LAT 19**. 26781

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

UNIEWAŻNIA się legitymację urzędową nr. 5824 wysta-wioną przez Kuratorium w Łodzi dla Hindy Jäger nau-czycielki w Brzeżanach z prelongatą na rok 1925 zgu-biona 9 lipca w Śrańczukach. 2256

ZGUBIONA książeczka wojskowa oraz karte mobilizacyjna wydana przez 1. Dyw. Tab. na nazwisko Kozaka Jana unieważniam. 26792

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNA do szycia rekawiczek, maszyna do prania rekawiczek oraz przybory rekawicznicze z powodu zwinięcia pracowni okazuje do nabycia; 2 lampy naftowe, wi-szące, jedna żelazna za 25 zł. druga, mosiężna za 45 zł; do sprzedania; Wiadomość od 4-6 Krzywa 7 II. p. (za Bankiem Hipot.) 9215

SPRZEDAM dom z wolnym mieszkaniem 2 pokoje i kuchnia i stajnia we Lwowie. Wiadomość ul. Kochanowskiego 141 między 5 a 7 godziną. 26831

SPRZEDAM 6 morgów pola ornego I klasy w dobrym po-łożeniu w Zimnej Wodzie; Wiadomość z grzeczności w kancelarii adwokata Bandia ul. Podwale 7. 26850

POD wille szwajcarska poszukuję parcelę, kupna lub dzier-żawy. **ALLADYN Wiek**. 26828

PARCELE tanio do sprzedania. Wiadomość Zielona 105 od godz. 3-5. 26825

WALCE zagraniczne mało używane 70x25. pas skórzany podwójny najlepszy używany sztyt 13 metrów 26 cm; szeroki; Młyn Welica poczta Mosty wielkie. 26626

NOWOCZESNE kompletne **URZĄDZENIE** do **PRZETWÓ-RÓW** OWOCOWYCH jakoteż **MLECZNYCH** z motorami elektrycznymi, kotłem parowym, wielki zaraz słoje, fla-szek patentowych natychmiast korzystnie sprzedaje Jung Lwów, Konopnickiej 10. 26648

WANNY trwałej cynkowej ZŁ. 26
gdzie indziej gorsze ZŁ. 40 —
poleca specjalny dział waniem 25351
WOJNIECZA ZAJAZD, Lwów, Basaltowych 14.

PRAWDZIWA przyjemność sprawisz w domu kupując **RACO**.
Dopiero wtedy zrozumiesz jak bardzo było ono potrzebne.
Pod. (12 tabl.) zł. 1.20. Zadzajcie wszędzie. 2189

ZAMIEŃ pół kamienicy za parcelę przy kablu i kanalizacji lub kupie za gotówkę. Oferty Admin. Wiek-u pod **LISIO-PAD**. 26751

SPRZEDAM sztreifer na parę koni. Łyczakowska 145. 26721

FORTEPIAN wiejski, żarny, krótki, krzyżowy prawidłowy. Pianino krzyżowe, czarne, piękny ton sprzedam okazyjnie. Zgłoszenia Łyczakowska 80. sklep spożywczy Timan. 26712

KUPUJĘ meble, fortepiany, pianino, antyki, obrazy itp. Łaskawe zgłoszenia z grzeczności do firmy Markiewicz, sklep korezenny, Rynek 42. 26730

SALON mahoni, brekatem kryty, salon dębowy jasny gobeli-nem kryty, sypialnia jasna kompletna, jadalnia dębowa ciemna razem albo oddzielnie do sprzedania. Wiadomość Markiewicz, sklep korezenny, Rynek 42. 26729

DROGERJA w Iwoniczu do sprzedania względnie przez zi-mę zarząd na własny rachunek za kaucją. — Wiadomość udzieli Drogerja w Iwoniczu źródło. 2285

KAMIENICE piętrowa ul. Marcina 17 A sprzed. Tomaszew-ski, Piaskowa 14. 26573

PIĘKNA PARCELA w BRZUCHOWICACH, 404 sążni kwadr. pięć minut od dworca, w nocnym położeniu, zadzwoniła, oczekująca siaraka druciana do sprzedania za tysiąc dolarów. Poważni refleksanci mogą się porozumieć codziennie od 9-3 w kancelarii drukarni. Sokoła 4 w podwórzu, lub telefonem 778. 9133

DO SPRZEDANIA w Dawidowie z wolnej ręki 4 morgi pola w jednym położeniu, plac pod budowę lub zamienienie. Za-dam z ogrodem we Lwowie. Wiadomość u Grzaski we Fabryce Merkury. 26567

DOM, stajnia ogród ulica Ogrodnicza 2200 dol. Parcele po 100 sążni 500 dolarów na Łyczakowie. Parcele ulica Snop-kowska. Dom z ogrodem. Droga Kułparkowska sprzed. Ajnada Chorażczyzna 27 Telefon 1622. 26846

PARCELE na raty od 30 zł. miesięcznie przedmieście Lwo-wa przy stacji Dublany — Łaski 35 minut do tramwaju — Oborski Lwów, Jakuba Strzemię 11A. 26641

FORTEPIAN „Schweighofera” 7 i ćwierć oktawy oraz pia-nino krzyżowe sprzedam; Nowacki Pańska 17. 26644

FOLWARK „Snopków” ul. Snopkowska 95 sprzedaje wszel-kie jarzyny, owoce, kwiaty cegieł i doniczkowe. Na za-mówienie dostarcza codziennie do domu. — Alen elektry-czny od 1 sierpnia w ruchu przemiennie wszelkie gatunki zboża. Dostarcza maki. Ceny niższe. 26618

FORTEPIAN krótki do nauki tanio sprzedam. Herman, św. Zofii 15. 26486

MOTOR benzynowy „Ditla” siła 3 koni mało używany sprzedam; Wiadomość Łyczaków 11 Cukiernia. 26821

PARCELE budowlane od 120 sążni, przemysłowe na kolo-nie urzędniczą przy drodze Lublińskiej, Bogdanówka tanio do nabycia; Wiadomość adwokat Dr. Morawiecki, Bour-larda 4 godzina 4-6 popołudniu. 26613

DO SPRZEDANIA: 1) Lokomotywa parowa tazy osiowa 55 HP. 12 atmosfer., tor 760 mm. firmy Maffey Monachium — bardzo mało używana 2) Kocioł parowy „Dupuis” około 45 mtr. ogrzewalności, zdemonstrowany zresztą w dobrym stanie; Adresować Józef Wolgner, Konarówka koło Bu-czacze. 2273

WILCZURA rasowego (samice) ostrego, znakomitego sro-żna oddam za zwrotem kosztów. Zgłoszenia sobota, nie-dziela; Gródecka 127 brama XI. Panek. 2275

DO SPRZEDANIA w Dawidowie z wolnej ręki 4 morgi pola w jednym położeniu, plac pod budowę lub zamienienie na dom z ogrodem we Lwowie. Wiadomość u Grzaski we Fabryce Merkury. 26567

KAMIENICA Kingi 22 połowa do sprzedania; — Wiadomość adwokat Chajes, Wałowa 3. 26794

KUPUJĘ sypialnię w dobrym stanie. Zgłoszenia list. Admini-stracja **WYPIALNIA**. 26771

Już otwarta Restauracja i Handel Win, Jakóba Deforta 2278
ul. Lwowskich Dzieci, róg pl. Unji Brzeskiej. Kuchnia doborowa. Specjalność: znakomite wina włoskie. Inne trunki doborowe.

OLKA Pończochy, skarpetki, rękawiczki
tylko pierw- — Telefon 1493. 1426 Lwów, RYNEK 35.
szej jakości.

NIE DLA MARNEJ REKLAMY

li tylko, by przekonać Szan. Czytelników, którzy w moim magazynie jeszcze nie byli, aby nie dawali się bałamucić i nie płacili wygórowanych cen niesumiennym firmom za krzyczące okna wystawowe, bo pieniądź jest obecnie drogi — lecz przyszli oglądać skromny a jednak bogato zaopatrzony magazyn **pończoch, skarpetek, bielizny damskiej, reformy, rękawiczek, wspaniałych torebek damskich**, które sprzedaje **o 35% taniej niż wszędzie**, znana we Lwowie i na prowincji z taniości firma

GRENADJER Lwów Sykstuska 19

Jedynie dlatego, bo w podwórzu na lewo. 2110

OGŁOSZENIE.

Z dniem 1. września b. r. otwartem zostanie koncesjonowane prywatne Seminarjum nauczycielskie koedukacyjne (męskie i żeńskie 6) z klasą przygotowawczą i pierwszym kursem w Cieszanowie (stacja kol. Lubaczów, województwo lwowskie).

Wpisy do zakładu odbędą się w dniach 29 i 30. sierpnia b. r. — w tych samych dniach odbędą się egzamina wstępne.

Wpisowe wynosi 15 zł., zaś taksa egzaminacyjna 10 zł.

Przy seminarjum zostaje otwartym internat dla uczniów z pomieszczeniem na razie dla 20 uczniów z całonocnym utrzymaniem.

Podania o przyjęcie do seminarjum i do internatu należy wносить ustnie lub pisemnie na ręce prezesa komitetu seminarjalnego, dra Kazimierza Załuskiego w Cieszanowie.

Cieszanów, dnia 1. maja 1925.

Prezes komitetu:
Dr. Zarecki.

2274

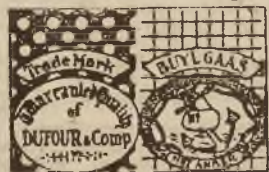


Nadszedł świeży transport
LAMP
NAFTOWO-ŻAROWYCH
o sile 1000 śwec i palników naftowo-gazowych „Kronos”, nadających się do wszystkich lamp naftowych.
„LUNEN” Lwów
pl. Marjacki 4.

Skład przyborów do wszelkich lamp naftowo-żarow. 26817

Zarządy domami

w Berlinie obejmuje sumienny, zamożny obywatel niemiecki, z najlepszymi rekomendacjami. Sprzedaż majątków, załatwianie hipotek, zlecenia giełdowe i pożyczki pod zastaw papierów wartościowych i na hipoteki. — Eugen Koschmieder, Berlin, W. Helmsfelderstr. 4. 2230



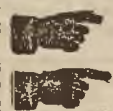
MYNARZE!
Szwajcarska gaza
jedwabna marki Du-
four Siatki druciane i me-
talowe. Blacha dziurko-
wana. I. KONRAD, Lwów
Pasaż Fellerów. 25979

Czytajcie
WIEK NOWY

4 mies.

!!RATY!!

4 mies.



Pamiętajcie, że dobrą gotową konfekcję męską i chłopięcą na 4 miesięczną raty i na zamówienia z pierwszorzędnych towarów krajowych i zagranicznych nabyć można tylko we firmie: 2203



Sykstuska 3

„DRESSING”
Lwów

Sykstuska 3

4 mies.

!!RATY!!

4 mies.

Przypominam uprzejmie P. T. Klientell, że obecnie jest najodpowiedniejszy czas na zaopatrzenie się w opał. — Polecam węgiel górnośląski „GISCHGO” pierwszej jakości w kostkach, we workach plombowanych, wprost do piwnic lub kuchni, keks górnośląski „GOTTHARDT”, drzewo bukowe suche, rębane we czwórki, po cenach konkurencyjnych i na dogodnych warunkach. — Dostawa natychmiastowa. 2252
H. ROTHMAN Biuro węglowe, Lwów, Jachowicza 17.
Skład: Janowska 10, tel. 434.

Pensjonarkom i Uczennicom

polecamy w każdej wielkości mundurki szkolne po cenie przystępnej. Wielki wybór płaszczy, sukien, bielizny, parasoli i pończoch, jedyny, tani **Batorego 6.**
Urzędnikom, wojskowym, nauczycielkom, Funkcjonariuszom Policji znaczna zniżka i ulgi. 2272

NAJWIĘKSZE W KRAJU
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-DRUKARSKIE

„PRASA”
WE LWOWIE, ULICA SOKOŁA LICZBA 4.

zaopatrzone w maszyny podwójne rotacyjne, w maszyny płaskie do druków ilustracyjnych i kolorowych, w maszyny amerykańskie do składania i odlewania czcionek, w steryotypię płaską i okrągłą, w maszyny do cięcia papieru oraz w amerykański, do wykonywania drobnych druków kupieckich i kancelaryjnych — i posiadające własny

WIELKI SKŁAD PAPIERU

wykonywać wszelkie druki, poczynawszy od dzienników, dzieł, wielkich nakładów dla władz politycznych i wojskowych — a skończywszy na najdrobniejszych robotach drukarskich — wszystko

szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Drukiem Spółki druk. „Prasa”. ul. Sokoła 4.

Wydawca „Wiek Nowy”, Spółka wydawnicza.